ID 62501

Specjalne posiedzenie Rady Ministrów

Zadania dla rządu i administracji państwowej

RZECZNIK prasowy rządu informuje: 5 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. armii **Wojciecha Jaruzelskiego** specjalne posiedzenie Rady Ministrów, na którym zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią określono zadania dla rządu i administracji państwowej wynikające z sejmowego wystąpienia przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Obrady rządu w pierwszej części dotyczyły informacji o sytuacji gospodarczej w kraju w 1981 roku, którą przedłożyli przewodniczący Komisji Planowania i prezes Głównego Urzędu Statystycznego. Komunikat GUS w tej sprawie został przedstawiony społeczeństwu za pośrednictwem prasy, radia i telewizji 29 stycznia br.

Sytuacja społeczno - gospodarcza kraju w ubiegłym roku uległa dalszemu, znacznemu pogorszeniu. Nastąpił spadek poziomu produkcji materialnej. Dochód narodowy wytworzony obniżył się o ok. 13 proc. W rezultacie pogorszyły się warunki bytowe społeczeństwa. W tym stanie rzeczy władze państwa w ub. roku zmuszone były podejmować wielokrotnie trudne, nawet drastyczne decyzje (jak np. reglamentacja sprzedaży towarów) w imię zaspokajania elementarnych potrzeb ludności oraz troski o skromniej uposażoną część społeczeństwa, o emerytów i rencistów, rodziny wielodzietne.

U źródeł kryzysu społecznego tkwią poważne dysproporcje w rozwoju gospodarki narodowej narosłe w latach ubiegłych. Kryzys ten uległ gwałtownemu zaostrzeniu w 1981 roku. Spowodowane to zostało nowymi jakościowo zjawiskami. W szczególności niedojrzałe ekonomicznie, przyspieszane skrócenie czasu pracy spowodowało spadek produkcji, uderzyło zwłaszcza w przemysł wydobywczy, prowadząc do gwałtownego spadku wydobycia węgla. Narastały w efekcie trudności w zaopatrzeniu gospodarki w paliwa i surowce, dodatkowo pogłębione malejącymi możliwościami importowymi. Nastąpił znaczny, głównie wymuszony wzrost płac i innych dochodów, pozostający w wyraźnej sprzeczności z malejącym poziomem produkcji. Ponadto życie społeczno-gospodarcze coraz bardziej paraliżowały — dezorganizując też system zarządzania i obniżając dyscyplinę pracy — wywoływane naminnie napięcia społeczne i strajki. To wszystko zadecydowało o wielce niepomyślnych wynikach gospodarczych ubiegłego roku.

Rada Ministrów stwierdziła, że obecnie gospodarka narodowa odczuwa trudności w zaopatrzeniu produkcji w importowane surowce, materiały i komponenty z krajów kapitalistycznych. Jest to wynikiem między innymi sytuacji płatniczej państwa, znacznego spadku naszego eksportu, a także zastosowania ostatnio przez niektóre państwa zachodnie restrykcji ekonomicznych. Należy w tym miejscu przypomnieć, że współpraca gospodarcza Polski z tymi państwami nie była z ich strony aktem bezinteresownej pomocy. Struktura naszego obecnego zadłużenia w krajach zachodnich świadczy o tym dobitnie, jeśli wziąć pod uwagę że prawie 1/3 tego zadłużenia stanowią odsetki od zaciągniętych kredytów.

W celu przeciwdziałania zjawiskom

(Dokończenie na str 2)

Z obrad WKO w Gdańsku

Rzecznik prasowy wojewody gdańskiego informuje, że w ub. piątek odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony, któremu przewodniczył wojewoda gdański generał brygady **Mieczysław Cygan.**

Omówiono problemy rolne, stan przygotowania województwa do kampanii wiosennej i działalność usprawniającą zagospodarowanie użytków rolnych. Planuje się zwiększenie areału zasiewu zbóż o 4500 ha, zwiększenie powierzchni zasiewu buraków z 5100 ha do 5600 w 1982 r. Obowiązują nowe zasady dostawy zbóż: za 100 kg ziarna siewnego rolnik oddaje 120 kg ziarna konsumpcyjnego. Sprzedaż nawozów jest reglamentowana i powiązana z produkcją towarową. Rolnicy muszą się liczyć ze zmniejszeniem

(Dokończenie na str 2)

Na marginesie komunikatu GUS

Smutne, ale prawdziwe

Kłopoty, braki i niedostatki roku 1981

W biurze rzecznika prasowego rządu odbyła się 6 bm. konferencja dla dziennikarzy, na której omawiano dane zawarte w komunikacie GUS o wynikach gospodarczych 1981 r. oraz w komunikacie ZUS o działalności i świadczeniach socjalnych.

Komentując informację GUS, prezes tego urzędu — prof. Wiesław Sadowski podkreślił, iż jeszcze nigdy w powojennej historii Polski nie przeżywaliśmy tak dramatycznego załamania gospodarczego, jak to miało miejsce w 1981 r. Stąd też gruntowna i głęboka analiza procesów oraz mechanizmów polityczno - gospodarczych, które wystąpiły i przybrały na sile w ub. r. (ich odzwierciedleniem są dane zawarte w komunikacie GUS) — powinna być podstawą każdego przygotowanego na przyszłość programu gospodarczego.

Dramatyzm sytuacji ekonomicznej kraju znajduje odbicie w — jak się szacuje — 13-procentowym spadku dochodu narodowego. Przekładając ten wskaźnik na język bardziej zrozumiały, można powiedzieć, że w ciągu jednego roku cofnęliśmy się o 7 lat wstecz, a uwzględniając przyrost liczby ludności — nawet do roku 1972. Dodajmy jeszcze, iż równocześnie w stopniu dotychczas nie spotykanym pogłębił się niedobór środków budżetowych. Przychody uzyskiwane z tytułu akumulacji w żadnej mierze nie mogły zapewnić odpowiednich wpływów do budżetu państwa.

Warto trochę bliżej przyjrzeć się przyczynom, które doprowadziły do tak gwałtownego załamania gospodarczego. Według opinii przedstawionej na konferencji, generalnie rzecz biorąc źródeł kryzysu należy szukać w dysproporcjach ekonomicznych z lat siedemdziesiątych, ale także w takich nowych zjawiskach, jak skracanie czasu pracy, wzrost napięć społecznych, a wreszcie w często nie uzasadnionym

(Dokończenie na str. 2)

Plenum Komitetu Krajowego KZMP

W Warszawie odbyło się IV Plenum Komitetu Krajowego Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Na posiedzeniu tym — pierwszym w br. i w okresie obowiązywania stanu wojennego — omówiono działalność KZMP w obecnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju, a także — sprawy organizacyjne związane z przygotowaniem do konstytucyjnego zjazdu KZMP. Odbędzie się on 17 marca br. — w 60 rocznicę powstania Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, organizacji do której obecne KZMP nawiązuje, m. in. w deklaracji ideowej.

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 27 (7698) Poniedziałek, 8 lutego 1982 r. Cena 4 zł

Biuro Polityczne KC PZPR dokonało oceny sytuacji w kraju

Biuro Polityczne na posiedzeniu 6 bm. dokonało oceny sytuacji społeczno - politycznej i gospodarczej kraju, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki wdrażania reformy gospodarczej.

Podkreślono znaczenie organizacyjno - technicznych wysiłków w kierunku przezwyciężania trudności surowcowych, materiałowych i kooperacyjnych, a także zaostrzenia mechanizmów kontrolnych m. in. w sprawie ustalania cen.

Wskazano na konieczność zintensyfikowania działań zakładowych instancji i organizacji partyjnych nad rozwiązywaniem konkretnych problemów gospodarczych oraz mobilizowaniu załóg na rzecz oszczędnej i wydajnej działalności produkcyjnej. Biuro Polityczne wyraziło uznanie górnikom, których trud owocuje wzrostem wydobycia — tak potrzebnego krajowi — węgla.

Wobec ciągle niedostatecznej znajomości mechanizmów reformy gospodarczej zalecono wzmożenie akcji szkoleniowej na temat zasad jej działania i metod wprowadzania.

Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło zadania dla wydziałów Komitetu Centralnego oraz terenowych instancji i organizacji partyjnych wynikające z wystąpienia towarzysza **Wojciecha Jaruzelskiego** w Sejmie w dniu 25 stycznia br.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o treści listów, skarg i sygnałów kierowanych do Komitetu Centralnego PZPR. Wyciągnięto stosowne wnioski wychodzące na spotkanie społecznym oczekiwaniom i życzeniom.

Biuro Polityczne rozpatrzyło także stan przygotowań do VII Plenum KC PZPR.

PAP

NA ŚWIECIE

PONOWNY WYBÓR G. MARCHAIS

Pod Paryżem zakończył się XXIV Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej. Dwa tysiące delegatów z wszystkich federacji regionalnych po pięciodniowych obradach uchwaliło rezolucję programową i wybrało nowy komitet centralny. Sekretarzem generalnym partii został ponownie Georges Marchais.

• • •

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC **Józef Czyrek** przewodniczący delegacji PZPR na XXIV Zjazd FPK spotkał się z sekretarzem generalnym FPK, **Georgesem Marchais.** W toku spotkania, które przebiegało w partyjnej przyjacielskiej atmosferze, omawiano główne sprawy będące przedmiotem wymiany listów między Georgesem Marchais a Wojciechem Jaruzelskim.

PODRÓŻE H. MUBARAKA

Do Bonn przybył prezydent Egiptu **Mubarak,** RFN jest ostatnim etapem podróży Hosniego Mubaraka przed powrotem do Kairu. W Bonn zjawił się po jednodniowych rozmowach w Londynie z premierem **Margaret Thatcher.** Przedtem bawił w Rzymie, Paryżu i Waszyngtonie.

Opuszczając Londyn Mubarak oświadczył, że kraje Europy zachodniej mają do odegrania poważną rolę w uregulowaniu konfliktu bliskowschodniego i zaznaczył, że osiągnięcie tego celu musi się odbyć z udziałem Palestyńczyków. Pogląd ten głosił już w Waszyngtonie, gdzie przyjęto go bardzo chłodno.

Mubarak dał też do zrozumienia, że wkrótce uda się do Izraela.

Z POBYTU PRYMASA POLSKI W RZYMIE

Przebywający z wizytą w Rzymie przedstawiciele Episkopatu Polski odprawili wczoraj w kościele polskim św. Stanisława w stolicy Włoch mszę świętą. W jej trakcie prymas Polski **Józef Glemp** wygłosił kazanie. Mówił m. in. o toczącej współczesne społeczeństwo chorobie nienawiści, wskutek której popełnia się morderstwa na ulicy, wszędzie, nawet w kościele przy ołtarzu.

Zwracając uwagę na potrzebę społecznej refleksji prymas Polski mówił w swoim kazaniu również o konfliktach w naszym kraju.

PO REZOLUCJI W SPRAWIE IZRAELA

Po posiedzeniu rządu izraelskiego rozpowszechniono wczoraj komunikat głoszący, że uchwalona w piątek rezolucja zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych „jest nieważna i niebyła".

Rezolucja ta, zaproponowana przez grupę państw arabskich i niezaangażowanych, wzywa państwa członkowskie ONZ do zastosowania najdalej idących retorsji wobec Izraela za zaanektowanie syryjskich Wzgórz Golan.

BANKRUCTWO „TANICH SAMOLOTÓW"

Spektakularne bankructwo brytyjskich linii lotniczych Freddie Lakera jest jedną z największych sensacji gospodarczych w powojennej W. Brytanii. Laker, multimilioner, który ponad 30 lat temu zaczynał eksperymenty z kilkoma samolotami z demobilu, stał się w minionych latach brytyjskim bohaterem narodowym i symbolem sukcesu, osiągniętego dzięki uporowi i niezrażaniu się trudnościami. **Z chwilą ogłoszenia bankructwa jego tzw. tanich linii okazało się jednak, że sukcesy Lakera osiągnięte zostały za cenę ryzykanckiej samobójczej polityki kredytowej.** PAP

Program dla rolnictwa i przemysłu spożywczego

Polska może i musi wyżywić się samodzielnie

W sejmowym wystąpieniu prezes Rady Ministrów, gen. armii **Wojciech Jaruzelski** za pierwszą, najważniejszą sprawę uznał wyżywienie narodu, podkreślając że Polska może i musi wyżywić się samodzielnie. Jest to — jak stwierdził W. Jaruzelski — zadanie nie tylko rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego, ale całej gospodarki narodowej, całej administracji państwowej.

Również Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL dokonując szczegółowej oceny realizacji przyjętych przed rokiem wspólnych wytycznych w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej jako jedno z najważniejszych aktualnie działań zaleciły przyjęcie programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1985 r. oraz zapewnienie warunków jego realizacji. Ze względu na wagę problemu rolnictwa i wyżywienia narodu Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL zaleciły rządowi wniesienie tego programu pod obrady Sejmu PRL.

Program taki został już przez min. rolnictwa i gospodarki żywnościowej opracowany i wstępnie rozpatrzony przez Radę Ministrów. Wszystkie określone w nim założenia i działania mają jeden wspólny cel: zapewnienia wyżywienia wzrastającej liczby ludności na poziomie nie niższym od osiągniętego dotychczas przy jednoczesnym zwiększaniu samowystarczalności naszego kraju w produkcji żywności. Oznacza to przede wszystkim konieczność przywrócenia już w tym pięcioleciu utraconej w latach siedemdziesiątych równowagi w produkcji rolniczej, czyli zlikwidowania dysproporcji pomiędzy wzrostem produkcji roślinnej i zwierzęcej. W minionym 10-leciu produkcja roślinna wzrosła bowiem tylko o 11 proc., natomiast zwierzęca o 28 proc. W tej sytuacji produkcja zwierzęca mu-

(Dokończenie na str. 2)

Kopalnia Węgla Brunatnego „Sieniawa" w Sieniawie (woj. zielonogórskie) jest jedyną w kraju kopalnią głębinową. Mimo trudnych warunków, styczniowy plan wydobycia wykonano w 104 procentach.

N/z.: kolejny wagonik z węglem brunatnym kierowany jest na bocznicę kolejową.

CAF — R. Jankowski — Telefoto

Przebudowa „Kapitana Kańskiego"

Polskie Linie Oceaniczne, z racji remontów kapitalnych swoich małych statków, zlecają ich przebudowę na tzw. kontenerowce dowozowe. Właśnie w szczecińskiej stoczni „Gryfia" trwa przebudowa na kontenerowiec koleine ao statku PLO. Jest nim ms. „Kapitan Kański" — zbudowany w 1963 roku przez Stocznię im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Drobnicowiec ten o nośności 1300 ton dotychczas obsługiwał linie fińskie PLO. Po przebudowie „Kapitan Kański" będzie mógł zabierać do ładowni i na pokład 42 kontenery. Zamiana podstawowej funkcji drobnicowca nie wyklucza jego zdolności przewozowych takich ładunków jak: celuloza, tarcica oraz drobnica na paletach. Statek ma opuścić stocznię w końcu I kwartału.

(wś)

Dyżury w wolne dni płatne podwójnie

15 mld zł na podwyżki płac w służbie zdrowia

1 stycznia weszła w życie podwyżka płac dla pracowników służby zdrowia. Rada Ministrów przeznaczyła na ten cel 15,3 mld zł. Dla porównania — dotychczasowy fundusz płac wynosił ok. 60 mld zł. W wyniku tej podwyżki średnia płaca w służbie zdrowia zbliży się po raz pierwszy do średniej krajowej.

Na jedną osobę przypada przeciętnie 1600 zł miesięcznie podwyżki. Nie oznacza to jednak, że tyle właśnie otrzyma każdy pracownik. Jedni otrzymają znacznie więcej, inni znacznie mniej.

Generalnie rzecz biorąc, słusznie preferowane będzie lecznictwo podstawowe i pielęgniarki pracujące w szpitalach. Ministerstwo Zdrowia obliguje, aby lekarze rejonowi z pierwszym stopniem specjalizacji otrzymali podwyżki w wysokości minimum 2,5 tys. zł, z drugim stopniem specjalizacji — 3,5 tys. zł, a pielęgniarki ok. 2 tys. zł.

Podwyżki płac obejmują lekarzy — nauczycieli akademickich. Zróżnicowanie to Ministerstwo Zdrowia wyjaśnia koniecznością zapobieżenia odpływowi kadr z powszechnej służby zdrowia do instytutów naukowych i akademii medycznych. Warto tu dodać, że nasze szpitale kliniczne zatrudniają wyjątkowo dużo lekarzy w porównaniu z identycznymi placówkami zagranicznymi.

(Dokończenie na str. 2)

Tylko 3 zdania

Na porządku dnia są interwencje organów państwowych, obniżające ceny zawyżone przez zakłady produkcyjne.

Warto teraz przypomnieć co przewidywał „solidarnościowy" projekt reformy gospodarczej. Otóż wg tzw. sieci, miano wyeliminować kontrolę przez państwo cen ustalanych przez zakłady pracy na wyroby przemysłowe.

Jutro wznawia obrady konferencja w Madrycie

Europie potrzebny jest sojusz sił pokoju i postępu

PÓŹNYM wieczorem 7 bm. przybyła do Madrytu delegacja polska na spotkanie 35 krajów — sygnatariuszy KBWE, które jutro wznawia swe obrady.

Wiceminister spraw zagranicznych **Józef Wiejacz,** który przewodniczy delegacji polskiej oświadczył wobec przedstawicieli prasy zebranej na lotnisku, że delegacja polska przybyła do Madrytu z zamiarem wniesienia konstruktywnego wkładu w prace spotkania i przyczynienia się tym samym do jego możliwie szybkiego zakończenia pozytywnymi rezultatami.

Nawiązując do szerokiego rozgłosu, jaki nadany jest zachodnim przygotowaniom do obecnego etapu spotkania madryckiego a zwłaszcza forsowanego przez USA i inne kraje NATO zamiaru wywierania nacisku na Polskę i mieszanie się w jej wewnętrzne sprawy wiceminister Józef Wiejacz powiedział:

Z niepokojem i oburzeniem odnotowujemy zapowiedzi niektórych państw stawiania naszych spraw wewnętrznych na forum spotkania. Jest to sprzeczne z zasadą nieingerencji zawartą w Akcie Końcowym z Helsinek. Wszelkim próbom tego rodzaju stanowczo się sprzeciwimy. Różnego rodzaju presje i głośna kampania antypolska nie przyniosą rezultatów zamierzonych przez ich autorów.

Pragne z całą odpowiedzialnością podkreślić, że delegacja Polska weźmie udział w spotkaniu nie po to aby dyskutować o wewnętrznych sprawach innych państw lub o wewnętrznych sprawach Polski, ale o sprawach, które służyć będą bezpieczeństwu i współpracy w Europie.

Przewodniczący amerykańskiej delegacji udającej się na kolejną sesję konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie, amb. **Max Kampelman** na konferencji prasowej w Departamencie Stanu w Waszyngtonie poinformował dziennikarzy o założeniach i celach, z jakimi delegacja Stanów Zjednoczonych udaje się na madryckie obrady. Informacja ta nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do tego, że administracja waszyngtońska chce z konferencji europejskiej uczynić nowe forum antypolskich ataków. Amerykańscy dyplomaci udają się do Madrytu z wyraźnie sprecyzowanymi instrukcjami. Podejmą próbę rozpętania dyskusji wokół Polski i jej skomplikowanych problemów, próbę zaatakowania naszego kraju i jego rządu.

Czechosłowacja z całą stanowczością odrzuca wszelkie próby omawiania w Madrycie wewnętrznych spraw suwerennego państwa Polski, jako jednoznacznie sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych i Aktem Końcowym konferencji w Helsinkach — oświadczył w wypowiedzi dla telewizji czechosłowackiej ambasador Radoslav Klein stojący na czele delegacji CSRS na spotkanie madryckie. PAP

W ramach umów eksportowych w porcie gdyńskim trwa załadunek sody dla ChRL.

N/z.: przy załadunku sody pracuje brygada Eugeniusza Wleczorka.

CAF — Janusz Uklejewski

Polska bandera na Wyspach Salomona

Ostatnio długa lista portów regularnie obsługiwanych przez statki PLO wzbogaciła się o dwie nowe nazwy. Są nimi porty Honiara i Yandina położone na Archipelagu Salomona w Melanezji.

Pierwszym statkiem, który zawinął do tych portów jest drobnicowiec „Hanka Sawicka" z linii południowego Pacyfiku PLO. Następne statki będą odwiedzały w odstępach miesięcznych porty Wysp Salomona zabierając po 1,5-2 tys. ton kopry. Armator zawarł kontrakt na przewóz w br. z tych portów do Europy 20 tys. ton kopry. Ponadto statki PLO będą w br. przewozić koprę do Europy również z Filipin i Archipelagu Tonga. (wś)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie przeważnie duże, okresami opady mżawki lub deszczu. Temperatura od 0 st. C do plus 5 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich.

Wampir z Suwałk przyznaje się do zbrodni

Pierwszy przypadek zaginięcia dziecka w Suwałkach zanotowano 10 czerwca 1980 r., kiedy to wszelki ślad przepadł po 2-letniej Ani N. Poszukiwania nie dawały rezultatów, mimo że o pomoc zwrócono się nawet do różdżkarzy. Dopiero w maju 1981 r. przypadkowo natrafiono na szczątki dziecka ukryte w składowisku prefabrykatów budowlanych w tym mieście. Na identyfikację ofiary pozwoliły znalezione przy zwłokach części garderoby.

Kolejny przypadek zaginięcia dziecka odnotowano 4 lutego 1981 r. W Augustowie również w tajemniczych okolicznościach zniknęła 8-letnia Agata S., której zwłoki w dwa dni później odnaleziono. W obu przypadkach stwierdzono, że dzieci były ofiarami wyrafinowanego morderstwa i wskazywały na tego samego sprawcę.

Śledztwo w tych sprawach prowadzi ta Komenda Wojewódzka MO w Suwałkach pod nadzorem KG MO w Warszawie. Dopiero niedawno natrafiono na ślad podejrzanego. W początkach stycznia br. milicja zatrzymała 30-letniego Henryka D. zamieszkałego w jednej ze wsi koło Suwałk, zatrudnionego w charakterze robotnika kolejowego jako podejrzanego o dokonanie obu zbrodni.

W toku przesłuchań Henryk D. przyznał się do dokonania porwania i zabójstwa Agaty S., opisując w jaki sposób dokonał przestępstwa. 2 lutego br. podczas kolejnych przesłuchań zatrzymany przyznał się również do uprowadzenia Ani N., podając również szczegóły swojej zbrodni.

W obu wypadkach jak wynika z zeznań Henryka D. chodziło o zbrodnię na tle seksualnym. Śledztwo trwa.

Najstraszliwszy w powojennej historii Tokio

32 osoby spłonęły podczas pożaru hotelu

Przez 6 godzin palił się dziś w nocy 10-piętrowy budynek hotelu „New Japan" w Tokio. Ogień strawił 2 górne piętra hotelu. Według ostatnich informacji, śmierć poniosły 32 osoby, a 28 zostało rannych. Większość ofiar — to obywatele Korei Południowej i Japonii.

W akcji ratowniczej uczestniczyły setki strażaków. Uważa się, że był to największy pożar hotelu w stolicy Japonii od drugiej wojny światowej. Jego przyczyny nie są — jak dotąd znane. Wiadomo jedynie, że hotel, zbu-

(Dokończenie na str. 2)

Nasz komentarz

Komu polski węgiel?

WĘGIEL był i obecnie znów stał się naszym głównym artykułem eksportowym. Zawdzięczamy to braci górniczej, która przystąpiła do solidnej pracy, tak jak niegdyś bywało.

Górnicy pracują teraz coraz wydajniej. W ciągu pięciu dni tygodnia osiągają i przekraczają w dobowym wydobyciu po 620 tys. ton. Coraz lepiej fedrują również w soboty, w które już nie do rzadkości należy wydobywanie grubo ponad pół miliona ton. A właśnie te dobrze przepracowane soboty pozwolą osiągnąć, jak łatwo obliczyć dodatkowe w skali roku 26—30 mln ton węgla na eksport. Jest to ilość, która w ub. r. pozostawała w sferze marzeń. Dziś jest inaczej.

W tym roku realne staje się osiągnięcie przez nasze górnictwo wydobycie 190 mln ton węgla. Muszą tylko jeszcze podnieść się o kilkadziesiąt tysięcy ton średnie dobowe porcie wydobycia węgla, a wtedy zeszłoroczne marzenia staną się rzeczywistością.

Już obecnie „Węglokoks" musi poszukać nabywców na ok. 40 mln ton polskiego „czarnego złota". Oznacza to wpływ do pustej kasy państwowej ok 1,5 mld dolarów! A to już jest suma znacząca.

Niestety, wcale nie przelezyczyłem się pisząc, że „Węglokoks" będzie musiał szukać nabywców polskiego węgla. Od kilku tygodni bowiem obserwujemy niby rosne, ale zarazem niepokojące i wymowne zjawisko.

W portach, na placach składowych rosną góry węgla, mało jest natomiast statków po jego odbiór. Nie nadążają z wywozem węgla, który codziennie licznymi pociągami dostarczany jest do portów. Jakże inna to sytuacja niż pół roku temu, jakże inny to kłopot.

W ubiegłym tygodniu w Gdańsku i Gdyni było na składowiskach ogółem 400 tys. ton węgla. Są to ilości jakich nie notowano nawet w latach największego eksportu drogą morską. Już w Gdyni i w starym porcie gdańskim nie można było dosypać na place ani jednej tony węgla. Pełne pociągi czekały w kolejce do bezpośredniego rozładunku na statki, które na szczęście podeszły do nabrzeży.

W Porcie Północnym hałda węgla urosła do 260 tys. ton. Na składowisko można jeszcze dosypać około 60 tys. ton. I co dalej? Urządzenia przeładunkowe tak jak wszystkie pozostałe w innych rejonach portów morskich i tu w 50 proc. są nieczynne. Brakuje zapasowych metrów taśmy do rwącego się taśmociągu, z braku części zepsute są jedna zwałowarko - ładowarka, jedno z dwu urządzeń zsypowych na pirsie i jeden z dwu taśmociągów. Toteż „Uniwersytet Toruński" załadowywano w czasie dwukrotnie dłuższym, w tempie 25 tys. ton, a nie 50 tys. ton na dobę. Również Szczecin jest zasypany węglem. Znajduje się tam na placach 180 tys. ton węgla.

Mamy więc do czynienia z sytuacją przewidywaną przez rząd, kiedy wskutek strajków i sporów z „Solidarnością" o wolne soboty i wynagrodzenie górników, malało wydobycie węgla. Stawaliśmy się coraz mniej pewnym kontrahentem na rynku węglowym i wreszcie zaczęliśmy tracić rynki zbytu. Nasi niektórzy zagraniczni odbiorcy zaczęli kupować węgiel gdzie indziej.

Na przykład elektrownie fińskie kupowały u nas 4 mln ton węgla. W ub. r. nie otrzymały nawet połowy tej ilości. Prezydent Kotki we wrześniu ub. r. powiedział mi, że najgorsza w tym wszystkim była całkowita niepewność czy i kiedy nadejdą statki z polskim węglem. Tymczasem dostawy musiały być regularne, ponieważ wprost ze statków samochody odwoziły węgiel na paleniska elektrowni. Finowie musieli więc kupować węgiel u innych. Płacili drożej ze względu na odleglejszy transport, ale mieli niezawodne dostawy.

Obecna sytuacja przypomina pod pewnymi względami to, co zdarzyło się w połowie lat dwudziestych naszego wieku. Wówczas przez długie miesiące strajkowali górnicy angielscy i wtedy Polska „wskoczyła" z węglem na zwolnione rynki skandynawskie. I tak pozostawaliśmy na nich jako główni dostawcy węgla do 1930 roku. Uzyskanie wówczas rynków skondynawskich umożliwiło rozwój śląskiego górnictwa i stało się bezpośrednim bodźcem do szybkiej budowy gdyńskiego portu.

W 1938 roku wyeksportowaliśmy przez Gdynię prawie 8 mln ton węgla. Obecnie nasze porty mają możliwości wysłania rocznie 3,5 razy więcej węgla. Jest więc o co kruszyć kopię. Miejmy nadzieję, że uda się nam odzyskać częściowo utracone rynki. Jest to również kwestia wielkiej szansy naszej gospodarki. Za węgiel możemy bowiem dostać to, co jest nam potrzebne do pokonania obecnych trudności ekonomicznych.

W. ŚWIĘCICKI

Brytyjskie restrykcje wobec Polski i ZSRR

W. Brytania jako pierwszy kraj NATO ogłosiła serię tzw. indywidualnych restrykcji wobec Polski i Związku Radzieckiego. Restrykcje te zostały ogłoszone po całej serii konsultacji na różnych szczeblach między krajami członkowskimi paktu północnoatlantyckiego.

Posunięcia, jakie rząd londyński zastosował wobec naszego kraju, przewidują m. in. zamrożenie negocjacji na temat rozłożenia spłat polskiego zadłużenia, anulowanie wszelkich nowych kredytów, a także ograniczenia w poruszaniu się dyplomatów polskich po terytorium brytyjskim. W. Brytania postanowiła również zaprzestać sprzedaży artykułów żywnościowych do Polski po „cenach specjalnych" i zastanowić się nad ewentualną zmianą ułatwień kredytowych przyznanych swego czasu Związkowi Radzieckiemu w ramach polityki eksportowej OECD.

PAP

Zadania dla rządu

(Dokończenie ze str. 1)

kryzysowym w gospodarce Rada Ministrów poleciła Komisji Planowania i odpowiednim resortom konsekwentne działanie na rzecz zmian w strukturze produkcji, przestawienia produkcji na artykuły, które można wytwarzać z krajowych materiałów i surowców, na rozszerzenie wymiany towarowej i współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi. Zadaniem najpilniejszym jest określanie i wdrożenie rozwiązań pozwalających w większym niż obecnie stopniu wykorzystać potencjał produkcyjny kraju.

Wydano również polecenia dotyczące rozwoju eksportu, dalszego porządkowania frontu inwestycyjnego, tworzenia warunków wzrostu produkcji rolnej. Rada Ministrów zaleciła dokonywanie systematycznych ocen w sprawie funkcjonowania mechanizmów reformy gospodarczej w zmieniających się warunkach gospodarowania. Polecono w szczególności wzmocnienie nadzoru nad prawidłowością liczenia kosztów produkcji oraz rozdziału deficytowych surowców i materiałów tak aby zapewnić w pierwszym rzędzie produkcję towarów o podstawowym znaczeniu dla społeczeństwa.

Rząd stoi niezmiennie na stanowisku, że droga wyjścia Polski z kryzysu ekonomicznego prowadzi przez reformę gospodarczą. Proces reformowania gospodarki narodowej, mimo warunków stanu wojennego, nie został ani na chwilę zahamowany, stwierdzono jednakże z naciskiem, że reforma gospodarcza tylko wtedy spełni oczekiwania społeczeństwa, gdy instytucjonalnym jej rozwiązaniom towarzyszyć będzie aktywność oraz inicjatywa załóg pracowniczych i kierownictw przedsiębiorstw. Nowe mechanizmy ekonomiczne wkraczające do każdego zakładu pracy, muszą przede wszystkim przeorientować myślenie i działanie pracowników w kierunku podwyższenia efektywności gospodarowania, optymalnego spożytkowania ludzkiej pracy, oszczędnego zużywania oraz likwidacji marnotrawstwa energii, paliw, surowców i materiałów, poprawy jakości wyrobów. Automatyczne podnoszenie cen wyrobów w pogoni za nienależnym zyskiem, przy pominięciu czynników efektywnościowych, godzi w podstawowe cele reformy gospodarczej, jest społecznie szkodliwe.

Polecono resortom ze szczególną uwagą analizować skutki ruchu cen, jaki aktualnie ma miejsce w gospodarce narodowej. Aprobowano ostatnie decyzje Komitetu Gospodarczego RM, rozszerzające zakres cen regulowanych i wzmacniające kontrolę nad cenami wolnymi. Chodzi o to, aby w wyniku systematycznych analiz na bieżąco usuwać wypaczenia w polityce cenowej, stosowanej przez niektóre przedsiębiorstwa. Tego wymaga ochrona interesów społeczeństwa.

Rada Ministrów oceniając tendencję oraz wyniki gospodarcze w styczniu br. szczególne uznanie wyraziła dla pracy górników. Wzrost poziomu wydobycia węgla, zwłaszcza po ubiegłorocznym załamaniu, ma dla gospodarki narodowej i całego społeczeństwa kapitalne znaczenie. Z tego względu należy się ludziom górniczego trudu społeczny szacunek oraz wzmożona troska państwa o ich warsztat pracy i warunki socjalno-bytowe.

Następnie Rada Ministrów ustaliła szczegółowe zadania, wynikające z wystąpienia w Sejmie, w dniu 25 stycznia br. przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, premiera Wojciecha Jaruzelskiego. Ustalając zadania najbardziej pilne określono sposób i terminy realizacji, odpowiedzialność członków Prezydium Rządu i właściwych ministrów za ich wykonanie.

PAP

Obszerne omówienie kalendarza Rady Ministrów podała poranna prasa.

Dary żywnościowe

Do portu gdyńskiego wszedł jugosłowiański statek „Koroban" który przywiózł z Wysp Kanaryjskich 5100 ton ryżu i 210 ton makaronu, zakupionego przez Jugosłowian w darze dla narodu polskiego.

Natomiast w Gdańsku, ze statku „Profesor Mierzejewski" rozładowano 110 ton bananów i 35 ton pomidorów przywiezionych również przez statek z Las Palmas w darze dla dzieci polskich. Banany i pomidory zostaną rozdysponowane wśród uczniów szkół podstawowych województwa gdańskiego.

(wś)

Nowe cła na samochody

Rozporządzeniem ministra handlu zagranicznego z dniem dzisiejszym wprowadzone zostają nowe cła na samochody osobowe sprowadzane z zagranicy przez osoby prywatne. Nowa taryfa celna obejmuje również samochody polskiego pochodzenia: „Fiaty" 125 p i 126 p, „Polonezy", „Warszawy", „Syreny" i „Nysy" model Mn-521. Na samochody te cło wynosić będzie 100 zł od 1 kg. Natomiast samochody montowane w Polsce, takie jak np. „Zastawy 1100 p" i „Fiaty 131 p" rozporządzenie traktuje jako samochody pochodzenia zagranicznego.

Nowa taryfa dzieli samochody na wysokoprężne i benzynowe. Nowe stawki w znacznie mniejszym stopniu obciążają zakup samochodów z silnikami wysokoprężnymi, co jest m. in. zgodne z postulatami prasy.

Opłaty celne za sprowadzane samochody osobowe z silnikami wysokoprężnymi o pojemności do 1300 ccm wzrastają ze 100 zł na 150 zł od kg, o pojemności 1301—1800 ccm ze 150 do 200 zł od kg i o pojemności ponad 1800 ccm z 200 zł na 250 zł od kilograma.

Opłaty celne na samochody osobowe z silnikami benzynowymi o pojemności do 1300 ccm wzrastają ze 100 zł na 200 zł od kg, o pojemności 1301—1800 ccm wzrastają ze 150 zł na 250 zł od kg i o pojemności ponad 1800 ccm z 200 zł na 300 zł od kg.

Preferowanie przez taryfę celną samochodów napędzanych ropą wynika z większej dostępności na naszym rynku tego paliwa w porównaniu z benzyną.

Wzrastają również cła na samochody ciężarowe i dostawcze. Na furgony do 2 ton ciężaru własnego z silnikiem wysokoprężnym cło wzrasta ze 100 zł na 150 zł od kg, a z silnikiem benzynowym z 20 zł na 80 zł od kg. Na samochody ciężarowe - skrzyniowe o ciężarze ponad 2 tony z silnikiem wysokoprężnym cło wzrasta z 20 zł na 40 zł od kg a z silnikiem benzynowym z 20 zł na 80 zł od kg. Podobne zasady zróżnicowania ceł w zależności od rodzaju paliwa zastosowano w odniesieniu do importu silników.

Podstawą wymiaru cła jest ciężar katalogowy samochodu, a nie wykazywany na wadze. Jeśli z dokumentów samochodu nie wynika jego ciężar, urząd celny może go ustalić na podstawie innych dowodów, a dopiero w razie ich braku — na podstawie ważenia.

Generalnym założeniem nowej taryfy celnej jest zmniejszenie importu samochodów z zagranicy i skierowanie zainteresowania nabywców na zakup samochodów w ramach eksportu wewnętrznego. Chodzi z jednej strony o zahamowanie szybkiego wzrostu krajowego „parku" samochodowego, a z drugiej — o wstrzymanie znacznego odpływu dewiz z kraju. Trzeba również wziąć pod uwagę, że przy ogólnej regulacji cen poprzednie stawki celne przestałyby odgrywać rolę ekonomiczną.

Warto przypomnieć, że w 1980 r. indywidualni nabywcy sprowadzili z zagranicy 20 tys. samochodów, a w ub. roku już 45 tys. Nawet podwyżka taryfy celnej w lipcu ub. roku nie przyhamowała importu. Od lipca do końca ub. roku sprowadzono 23 tys. samochodów, a więc więcej niż w całym roku 1980.

PAP

323 kapitanów w PLO

Polskie Linie Oceaniczne aktualnie zatrudniają 323 kapitanów posiadających dyplomy kapitanów żeglugi wielkiej. Właśnie ostatnio kadra kapitańska wzbogaciła się o 19 nowo dyplomowanych oficerów. Ukończyli oni specjalnie zorganizowany kurs kapitanów żeglugi wielkiej.

Warto podkreślić, że czterej oficerowie mający przeciętne oceny powyżej 4,5 zostali zwolnieni z obowiązku składania egzaminu państwowego przed komisją Urzędu Morskiego w Gdyni. Wyróżnionymi kapitanami są: Andrzej Prechitko, Adam Wojciechowski, Henryk Uciński i Janusz Zgajewski.

(wś)

Na co szły setki tysięcy dolarów?

Dalsze wyjaśnienia M. Szczepańskiego

4 bm. w kolejnym dniu procesu 5 członków b. kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji składanie wyjaśnień kontynuował Maciej Szczepański. Wyjaśnienia dotyczyły głównie jego stosunku do zarzutu naruszania przepisów importowych przy dokonywaniu zakupów sprzętu radiowo-telewizyjnego oraz innych przedmiotów dla Radiokomitetu. Naruszenie to — według aktu oskarżenia — polega na tym, że M. Szczepański dokonywał zakupów za pośrednictwem austriackiej firmy Daimler — Steyr — Puch, a bez nakazanego prawem udziału w tych transakcjach naszych central handlu zagranicznego. Spowodowało to znaczne straty dewizowe.

Oskarżony potwierdził fakt pominięcia wyspecjalizowanych instytucji przy dokonywaniu importu, co wynikało — jak stwierdził — z konieczności maksymalnego przyspieszenia transakcji. W połowie 1979 r., kiedy to Radiokomitet dostał dodatkowo 1,3 mln dolarów na swe potrzeby, była to praktycznie jedyna droga do zagospodarowania tych pieniędzy przed zakończeniem roku budżetowego. Zdaniem oskarżanego, nadanie takim zakupom trybu przewidzianego prawem łączyło się z ryzykiem przedłużenia operacji importowej i nie zrealizowaniem potrzebnych zakupów w terminie, co pozbawiłoby Komitet ds. Radia i Telewizji dodatkowo uzyskanych funduszy.

Na liście artykułów zakupionych za pośrednictwem austriackiej firmy dla Radiokomitetu znajduje się obok urządzeń radiowo-telewizyjnych także szereg wyrobów, których zasadność nabycia jest kwestionowana. Dotyczy to np. maszyn do pisania, kalkulatorów, latarek, długopisów i silnika do łodzi motorowej. Na pytanie sądu, czym oskarżany kierował się dokonując w obliczu trudnej sytuacji finansowej kraju tego rodzaju zakupów — M. Szczepański odpowiedział, że nie budziły one w nim żadnych społecznych skojarzeń. Dolar — stwierdził — to taki sam pieniądz, jak każdy inny. Gdybym sądził — dodał że rezygnacja z tych zakupów poprawi sytuację gospodarczą kraju, na pewno bym tak uczynił.

• • •

Kolejny dzień procesu b. kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji wypełniły 5 bm. wyjaśnienia Macieja Szczepańskiego w szczegółowych sprawach związanych z zarzutem naruszania przepisów importowych przy dokonywaniu zakupów sprzętu radiowo - telewizyjnego i innych przedmiotów oraz zbędnego korzystania przy tych transakcjach z pośrednictwa austriackiej firmy „Steyr-Daimler-Puch", co spowodowało znaczne straty dewizowe.

Sąd zarządził przerwę w rozprawie do jutra.

• • •

Minął pierwszy miesiąc procesu b. kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji. Dotychczasowe sesje sądu poświęcone były wyjaśnieniom głównego oskarżonego, Macieja Szczepańskiego, w sprawach ogólnych i szczegółowych. B. przewodniczący Radiokomitetu nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Przedstawiane mu fakty łamania obowiązujących przepisów tłumaczy ich nieznajomością bądź nieżyciowością, interesem Radiokomitetu, a także istniejącą w kraju praktyką.

Interes Radiokomitetu w wyjaśnieniach oskarżonego przeważnie wyizolowany jest z interesu kraju. W rozumieniu M. Szczepańskiego liczy się tylko radio i telewizja.

M. Szczepański uważa, że na ławie oskarżonych znalazł się na skutek machinacji politycznych. Twierdzi, że celowo rozpętano wokół niego kampanię oszczerstw i że odpowiada także za grzechy innych ludzi; obwinia NIK i prokuraturę za nierzetelne kontrole; Proces pięciu b. członków kierownictwa Radiokomitetu rozpoczął się przy pełnej sali. Teraz świeci ona pustkami. Ludzie żądni byli sensacji — opowieści o wojażach „krwawego Maćka" „Pogorią" po morzach, orgiach w podziemiach willi w Zalesiu, wycieczkach samolotami Radiokomitetu na weekend na ranczo w Kenii. Zamiast tego są mniej atrakcyjne dla publiczności, ale bardziej konkretne zarzuty: niegospodarne wydatki, zagarnięte mienie, otrzymywane i wręczane łapówki.

Oskarżony szczegółowo odpowiada na wszystkie zarzuty. Z szacunkiem zwraca się do sędziów, ale ledwo hamuje gniew po niektórych pytaniach prokuratorów. Pewnego razu skierował do sędziego przewodniczącego protest, że prokuratorzy chcą go zamęczyć fizycznie. Obrońcy — kwiat stołecznej palestry — nie mają jak dotąd zbyt wiele roboty; oskarżony stara się bronić sam. Wydaje się, że obrona czeka na świadków, których prawie 300 przewinie się przez salę sądową, ale nastąpi to dopiero za kilka tygodni, kiedy złożą wyjaśnienia pozostali oskarżeni. W sumie zanosi się na wielomiesięczny proces.

PAP

Program dla rolnictwa

(Dokończenie ze str. 1)

stała być w dużej mierze oparta na bardzo kosztownym imporcie zbóż i pasz.

Społeczną ceną wzrostu produkcji i spożycia produktów zwierzęcych w latach 70-tych powyżej poziomu wynikającego z własnych zasobów paszowych było wysokie zadłużenie kraju. Doprowadziło to do niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej, w której niezbędne jest z jednej strony radykalne zmniejszenie importu zbóż i pasz, z drugiej zaś zwiększenie już w bieżącym pięcioleciu zbiorów wszystkich roślin uprawnych co najmniej o 9 mln ton, w tym zbóż o ok. 5 mln ton. Taki wzrost zbiorów do 1985 r. jest możliwy m. in. pod warunkiem zwiększenia nawożenia mineralnego co najmniej do ok. 220 kg nawozów w czystym składniku na 1 ha oraz rozszerzenia obszaru uprawy zbóż przynajmniej o ok. 250 tys. ha m. in. kosztem zmniejszenia areału ziemniaków. Realne jest również założenie przyjęte w programie zwiększenia do 1985 r. produkcji warzyw i owoców o ponad 20 proc. w stosunku do średniej z lat. 1976—80, a także wydatnego powiększenia produkcji roślin przemysłowych i oleistych.

Osiągnięcie w tym pięcioleciu przyszłego w programie wzrostu produkcji roślinnej, a zwłaszcza zbóż i pasz przy znacznie zmniejszonym imporcie pozwoliłoby na utrzymanie produkcji zwierzęcej na poziomie gwarantującym spożycie mięsa i jego przetworów na poziomie ponad 60 kg rocznie w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Produkcję mleka przy takich zasobach pasz można będzie zwiększyć do 18 mld litrów czyli o przeszło 2 mld litrów, a produkcję jaj do 9 mld sztuk. Istotne znaczenie dla poprawy zaopatrzenia rynku w żywność mieć będzie przewidywany w programie wzrost produkcji ryb słodkowodnych z 20 tys. ton w 1981 r. do 26 tys. ton w 1985 r. Ponadto dla zniwelowania niedoborów tłuszczów zwierzęcych zwiększona zostanie w bieżącym 5-leciu produkcja tłuszczów roślinnych, tak aby ich poziom spożycia wzrósł z 7,8 kg do 9 kg na 1 mieszkańca. Nastąpi również wydatny ilościowy wzrost produkcji szeregu innych artykułów spożywczych, a przede wszystkim wyrobów przemysłu mleczarskiego, olejarskiego, koncentratów spożywczych, cukierniczego i chłodniczego. Łącznie produkcja przemysłu spożywczego, według założeń przyjętych w projekcie programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, wzrośnie w tym 5-leciu o 15 procent.

Realizacja tego programu winna zapewnić nie tylko znaczną poprawę ilościową, ale także jakościową i strukturę produkowanej żywności wysokoprzetworzonej, a zwłaszcza wyrobów kulinarnych, garmażeryjnych, koncentratów spożywczych, przetworów dla dzieci oraz półproduktów i produktów gotowych ułatwiających prowadzenie gospodarstwa domowego.

Przy skoncentrowaniu wysiłku całej gospodarki narodowej i produkcji przemysłowej na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej nakreślone w programie zamierzenia są realne do osiągnięcia, pod warunkiem, że w samym rolnictwie w pełni wykorzystany zostanie cały posiadany potencjał produkcyjny, a przemysł dostarczy gospodarstwom rolnym potrzebne im środki produkcji. Zaś o poziomie produkcji przemysłu spożywczego zadecydują nie tylko dostawy surowców rolniczych, ale także racjonalne ich przetworzenie na produkty żywnościowe oraz jakość i asortyment wyrobów.

PAP

Smutne, ale prawdziwe

(Dokończenie ze str. 1)

wzroście płac, który nie znajdował odpowiedniego odbicia w zwiększonej wydajności pracy. Na to wszystko nałożyły się jeszcze trudności paliwowo-energetyczne i kooperacyjne.

Efektem był głęboki spadek produkcji przemysłowej. W porównaniu z 1980 r. zmalała ona aż o 429 mld zł, czyli o 12,6 proc. Nie mogło być jednak inaczej, skoro ze względu na brak środków dewizowych trzeba było ograniczyć import zaopatrzeniowy — o 21,5 proc., w tym z krajów II obszaru płatniczego — o ok. 43 proc. Gorzej, że spadała również produkcja surowców krajowych: węgla (15 proc.), stali (20 proc.), a także siarki, aluminium itp. Produkcja przemysłowa nie mogła być też większa, jeśli — przy nie zmienionym wyposażeniu technicznym — czas pracy jednego zatrudnionego w grupie przemysłowej był średnio o ok. 155 godzin krótszy niż w 1980 r.

Wreszcie inwestycje. Ich udział w dochodzie narodowym tzw. podzielonym zmalał do 11 proc., czyli do poziomu również nie notowanego w dziejach Polski Ludowej. Równocześnie jednak nie udało się osiągnąć pożądanej koncentracji nakładów inwestycyjnych.

W rezultacie olbrzymie fundusze zostały zamrożone. Do użytku przekazano zaledwie 44,6 proc. zadań inwestycyjnych przewidzianych w ub. r. do uruchomienia.

Niewielki postęp zanotowano natomiast w rolnictwie i jako objaw pewnej tendencji może on na pewno cieszyć. Szacuje się, iż produkcja rolnicza wzrosła o ponad 4 proc., w tym roślinna o ok. 20 proc. Z drugiej strony jednak musimy zdawać sobie sprawę, iż jest to postęp względny. Wzrost liczony jest w porównaniu z 1980 r., który akurat w rolnictwie był wyjątkowo zły.

Zjawisku gwałtownego spadku produkcji przemysłowej towarzyszył wyjątkowo szybki wzrost płac. Fakt ten można uznać jako swego rodzaju curiosum ekonomiczne. Na rynku było coraz więcej pieniędzy, za które coraz mniej można było kupić. Oblicza się, iż w sumie przychody pieniężne ludności wzrosły o 437 mld zł, tj. o przeszło 27 proc. Przeciętna płaca w przemyśle wyniosła 7250 zł. W tym samym czasie podaż towarów zmalała o ok. 11 proc. i w ten oto sposób byliśmy świadkami bezprecedensowej dezorganizacji rynku.

W kontekście przedstawionych wyników więcej uwagi należy poświęcić działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który w ub. r. miał wyjątkowo dużo pracy. O tej sprawie i innych ze sfery świadczeń socjalnych mówił prezes ZUS — Henryk Białczyński. Przez kasy ZUS przeptynęło w ub. r. ok. 287 mld zł. Środki te przeznaczono przede wszystkim na wypłatę rent i emerytur, ale także na takie nowe świadczenia, jak np. zasiłki wychowawcze.

PAP

Z obrad WKO w Gdańsku

(Dokończenie ze str. 1)

przydziału środków ochrony roślin, zwłaszcza preparatów grzybobójczych.

Wydział Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego przygotowując służby rolne do wiosennej kampanii zamierza w tym roku zmienić ich strukturę organizacyjną. Propozycja jaką zgłoszono, to rozdzielenie fachowej służby rolnej od służb administracyjnych.

Obecnie gminy rozliczają się z realizacji zaleceń, jakie pozostawiły terenowe grupy operacyjne, w zakresie poprawy dbałości o sprzęt, konserwacji maszyn rolniczych, gospodarności i porządku. Grupy operacyjne właśnie w tych sprawach miały najwięcej uwag i zaleceń.

W wyniku kontroli realizacji przygotowań województwa gdańskiego do wiosennej akcji siewnej, wskazano możliwość pełnego wykonania zaplanowanych zadań.

Zgodnie z zaleceniem WKO przeprowadzono również kontrolę Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego „Łączność" w zakresie przeglądu stanu technicznego wozów, zaplecza technicznego, gospodarki paliwowej i przewozów. Przeprowadzona przez Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego kontrola wykazała duże zaniedbania, tylko 25 pojazdów było sprawnych. Stwierdzono nieprawidłowości w dokumentacji przewozów, niegospodarność w zakresie zużycia paliw, ogólny bałagan organizacyjny. Ujęte w protokole zalecenia pokontrolne ustalają termin jednego miesiąca na usunięcie zaistniałych nieprawidłowości.

at.

W KRAJU

PROBLEMY STARTU ŻYCIOWEGO I ZAWODOWEGO MŁODZIEŻY

Biuro Prasowe rządu informuje: Decyzją prezesa Rady Ministrów powołany został zespół składający się z przedstawicieli resortów i organizacji młodzieżowych, którego zadaniem jest opracowanie do 31 marca br. programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży oraz współudział w pracach nad projektem centralnego planu społeczno - gospodarczego na lata 1982—1985.

Do udziału w pracach zespołu będą włączeni przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

POLSKO—WĘGIERSKI PROTOKÓŁ HANDLOWY

6 bm. podpisany został w Warszawie protokół o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach między PRL a WRL w roku 1982. Przewiduje on obroty handlowe w wysokości około 617 mln rubli tj. o ponad 6 proc. wyższe w porównaniu z ustaleniami protokołu na rok ubiegły. We wzajemnych obrotach przeważać będą dostawy maszyn, środków transportu, części zamiennych, elementów i podzespołów kooperacyjnych niezbędnych dla gospodarki narodowej obu krajów.

WĘGIERSKI MINISTER PRZYBĘDZIE DO POLSKI

Na zaproszenie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **Józefa Czyrka** w najbliższych dniach przybędzie do Polski z przyjacielską oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Frigyes Puja.

WYJAŚNIENIE NBP

W związku z informacją o nienaruszalności oszczędności dewizowych część Czytelników zrozumiała, że dotyczy ona wyłącznie wkładów oszczędnościowych na tzw. kontach „a" w banku PKO SA. W związku z tym Narodowy Bank Polski — za pośrednictwem PAP — informuje wszystkich zainteresowanych, że państwo gwarantuje nienaruszalność oszczędności dewizowych ludności we wszystkich bankach prowadzących rachunki walutowe, a nie tylko w banku PKO SA.

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO URZĘDU CENZURY

Główny Urząd Cenzury MSW informuje: W trakcie wykonywania czynności cenzorskich stwierdzono, że na przesyłkach pocztowych przesyłanych do Polski z państw kapitalistycznych, nanoszone są rysunki lub naklejane plakietki o prowokacyjnej treści politycznej.

W związku z tym, Główny Urząd Cenzury zawiadamia, iż przesyłki takie będą wytączane z obiegu pocztowego.

Dyżury w wolne dni

(Dokończenie ze str. 1)

Obecnie w środowiskach służby zdrowia jest dyskutowany projekt nowej siatki płac. Będzie on zatwierdzony jeszcze w tym miesiącu po uwzględnieniu wniosków zgłoszonych przez pracowników służby zdrowia.

A oto ogólne zasady proponowanej siatki płac:

● Zwiększają się wielkości granicznego uposażenia zasadniczego. Obecnie najniższa płaca podstawowa wynosi 2400 zł, a najwyższa 8200 zł; proponuje się 3300 — 12 tys. zł.

W skład uposażenia zasadniczego wejdzie na stałe dotychczasowy dodatek kwotowy oraz pewna suma podwyżki. To istotne, ponieważ od tej podstawy naliczane są różne dodatki procentowe, jak np. za pracę w pogotowiu.

● Dodatek za wysługę lat ma zostać zmodyfikowany. Zostanie wprowadzony podział na dwie tylko grupy pracowników. Do pierwszej wejdą lekarze i średni personel, do drugiej pozostali pracownicy. Ten składnik uposażenia będzie jednak obowiązywał do czasu opracowania przez Ministerstwo Pracy nowych założeń — jednolitych dla wszystkich grup pracowniczych.

● Dotychczas funkcjonuje budzący wiele niezadowolenia dodatek uznaniowy. Ministerstwo Zdrowia proponuje zastąpić go trzema innymi rodzajami dodatków, dokładnie precyzując komu jaki przysługuje. Pracownik ma prawo do jednego tylko dodatku.

Dodatek funkcyjny w wysokości 500—4 tys. zł dla kadry kierowniczej.

Dodatek preferencyjny w wysokości 1—6 tys. zł mogą uzyskać lekarze opieki podstawowej — rejonowi, z wiejskich ośrodków zdrowia, pediatrzy, ginekolodzy, stomatolodzy, lekarze przemysłowi, szkolni, personel poradni zdrowia psychicznego i odwykowych, położne, pielęgniarki środowiskowe.

Dodatek służbowy 800 — 3,5 tys. zł dla wszystkich pozostałych grup pracowników.

Jak już powiedzieliśmy, na razie są to propozycje, które mogą jeszcze ulec zmianie.

W grudniu 1981 r. zostało podniesione wynagrodzenie za dyżury lekarskie w szpitalach, w pomocy doraźnej i za tzw. gotowość do pracy (ordynatorzy mają obowiązek w określone dni przebywać w domu „pod telefonem").

Wynagrodzenie to po raz pierwszy w historii powojennej służby zdrowia zostało uregulowane zgodnie z obowiązującym kodeksem pracy. Rażąco niskie dotąd stawki za dyżury 17 i 24-godzinne zostały podwojone. Wprowadzono też podział na tzw. specjalności zabiegowe (wyżej opłacane) zachowawcze.

W dni wolne od pracy dyżury są płatne podwójnie. Chirurg, specjalista II stopnia, który przedtem za 24-godzinny dyżur w niedzielę dostawał 430 zł, otrzymuje ok. 2 tys. zł, a za 17-godzinny dyżur w zwykły dzień ok. 700 zł.

Lekarze uprzednio nie chcieli — trudno im się dziwić... — dyżurować w dni wolne od pracy. Obecnie z obsadzeniem tych dyżurów nie ma żadnych problemów.

„E.W."

Pożar hotelu

(Dokończenie ze str. 1)

dowany przed 20 laty, nie posiadał właściwych zabezpieczeń przeciwpożarowych, m. in. nie działał system alarmowy.

Pożar wybuchł o godz. 3.30 rano czasu lokalnego na 9 piętrze. W depeszach agencyjnych podkreśla się, że — ponieważ nie działał system alarmowy — liczba ofiar była tak duża.

Pożar wybuchł, kiedy wszyscy goście hotelowi spali. Jeden z nich, którego pokój znajdował się na 10 piętrze, opowiada, że obudził go straszny żar. Udało mu się wyskoczyć na korytarz pełen dymu i płomieni. Otworzył okno i wzywał pomocy. Na szczęście wołanie usłyszeli strażacy, którzy przystawili mu drabinkę.

Działy się straszne sceny. Świadkowie opowiadają, że 3 osoby wyskoczyły z 2 najwyższych pięter, w desperackiej ucieczce przed ogniem. Poniosły one śmierć na miejscu.

PAP

Hipopotamy na plaży

Niecodzienny „desant" wylądował w biały dzień na plaży w nigeryjskim mieście Makurdi. Z rzeki Benue wyszło na plażę miejską stado hipopotamów, aby ogrzać się w promieniach słońca. Wywołało to panikę wśród rybaków i kąpiących się osób. Setki ludzi z miasta przybyło oglądać zwierzęta.

Tłumy ciekawych zgromadziły się na wybrzeżu, autostradzie i moście kolejowym nad rzeką całkowicie blokując ruch pojazdów i pociągów przez dwie godziny.

PAP

SPRAWY I SPRAWKI

ELEKTRYCZNĄ MASZYNKĄ PRZYPIEKALI STARUSZCE NOGI

Z wyjątkowym okrucieństwem potraktowali dwaj napastnicy mieszkającą samotnie w Końskich staruszkę 76-letnią Mariannę G. Bijąc ją i dusząc oraz przypiekając elektryczną maszynką nożyk, żądali wydania pieniędzy. Zapewnienia staruszki, że nic nie posiada nie pomogły.

Męczarnie kobiety przerwało nadejście jej córki mieszkającej w tym samym budynku. Powiadomiony patrol MO podjął pościg za przestępcami i jeden z nich 36-letni Wincenty W. został zatrzymany, a za drugim trwają poszukiwania.

SPEKULANCI DLA... POWODZIAN

Mimowolnymi uczestnikami akcji pomocy dla powodzian stali się ostatnio... spekulanci. Mianowicie funkcjonariusze KD MO w Warszawie z Praga-Północ przekazali do Płocka rzeczy rekwirowane na Bazarze Różyckiego. Wśród nich są m. in. zupełnie nowe ubrania, spodnie, spódnice i obuwie.

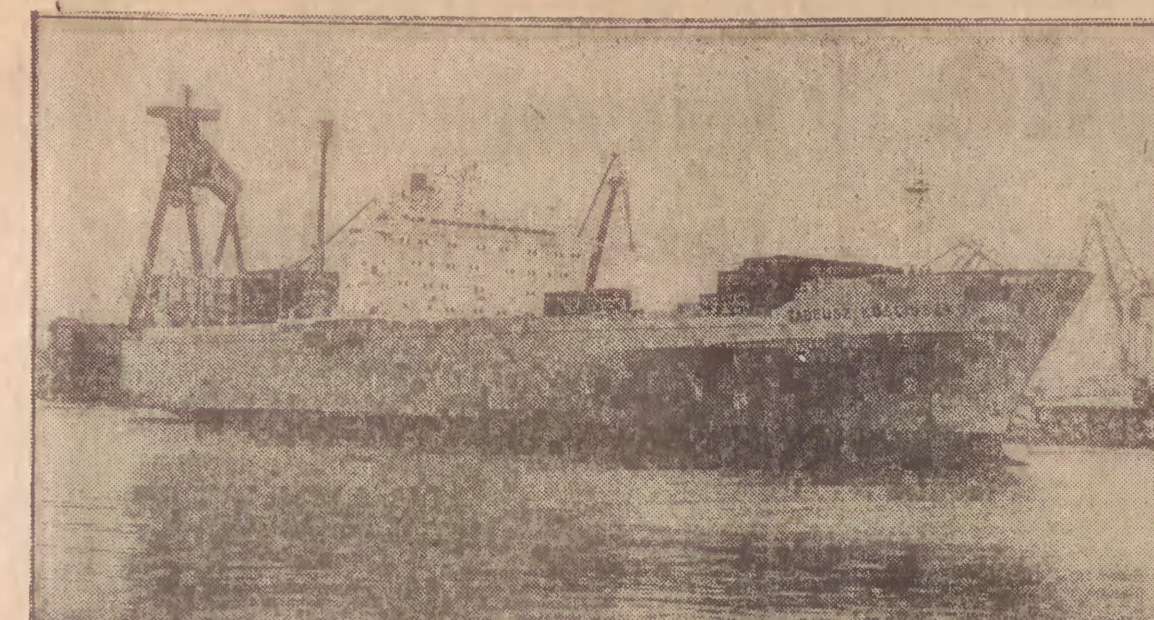

Con-ro „Tadeusz Kościuszko". Fot. Z. Kosycarz

Na szlaku przez Atlantyk

Linia z przyszłością

W ostatnich latach najcelniejszym przedsięwzięciem żeglugowym PLO było wprowadzenie w ub. roku na linię północnoamerykańską statków con-ro. „Tadeusz Kościuszko", „Władysław Sikorski", „Kazimierz Pułaski" i „Stefan Starzyński" zbudowane w stoczniach francuskich zrewolucjonizowały zupełnie polskie usługi przewozowe przez Atlantyk.

CZTERY szybkie i uniwersalne statki zabierające wyłącznie zjednostkowane ładunki wtaczane do wnętrza na kołach lub ładowane dźwigami pionowo do ładowni i na pokład — łącznie 1410 kontenerowych TEU, awansowały ten serwis PLO do ścisłego grona najwytrawniejszych przewoźników i to na wyjątkowo zatłoczonej trasie Europa — porty wschodnie USA i Kanady. Wystarczy powiedzieć, że tylko w portowym zespole w RFN Brema — Bremerhaven, PLO jest jednym z 41 armatorów utrzymujących żeglugę na tym szlaku. Trzeba jednak dodać, że — zgodnie z oświadczeniami bremeńskich agentów, PLO są obecnie jednym z trzech-czterech na prawdę liczących się przewoźników. Wszystko to sprawił nowy tonaż. Ale po kolei.

DLA zapoznania się z warunkami pracy współczesnej konkurencyjnej żeglugi liniowej wybrałem się w dziewiczy rejs „Władysławem Sikorskim". Był wówczas trzecim z rzędu con-ro. Bezwzględnym zadaniem załogi statku, pod dowództwem kpt. ż.w. Zdzisława Duli, było punktualne zawinięcie kolejno do: Bremerhaven, Rotterdamu, Nowego Jorku, Baltimore, Halifaxu, Le Havre, Rotterdamu, Bremerhaven i Gdyni. Musiał bowiem być dotrzymany cykl 4-tygodniowej pełnej rotacji na trasie okrężnej. Ta idealna punktualność stała się jeszcze bardziej niezbędna po wejściu na szlak czwartego con-ro „Stefan Starzyński". Co sobotę bowiem w bazie kontenerowej w Gdyni powinien być obsługiwany, a w niedzielę odprawiany za ocean kolejny z czwórki con-ro. Jest to założenie eksploatacyjne niezmiernie trudne do wykonania. W okresie jesienno-zimowym wzburzony Atlantyk raz po raz stwarza przeszkody dla statków. Wystarczy wówczas, że jeden z czterech con-ro w czasie rejsu napotka na przeciwny wiatr, trafi na kilkudniowy sztorm lub dozna awarii, a w rotacyjnym szyku na linii wszystko zaczyna się gmatwać. Aż dziw bierze, że kierownictwo linii i kapitanowie, bez usług komputera znajdują tzw. krytyczne ścieżki i optymalne rozwiązania, które pozwalają na skracanie opóźnień.

Podstawą egzystencji tego połączenia liniowego — co tu ukrywać — są ładunki polskie i tranzytowych partnerów z Gdyni oraz ładunki zdobywane do przewozu między obcymi portami. Tu jednak zaczęły się ostatnio nieoczekiwane kłopoty.

JAK wiemy, od 20 grudnia ub. roku w ramach sankcji gospodarczych USA wobec Polski ładunki przywożone przez con-ro z Gdyni, nie są rozładowywane przez dokerów amerykańskich, a w drogę powrotną załadowywane tylko kontenerami z paczkami i charytatywnymi przesyłkami firmy „Care". W tych okolicznościach w br. statki con-ro zaledwie w co drugiej lub trzeciej podróży zawijają do Gdyni. Ze względów ekonomicznych wyruszają w powrotną drogę już z Bremerhaven.

Byłem w tym porcie jeszcze w listopadzie 1981 r. i moje refleksje z rozmów przeprowadzonych z agentami PLO pochodzą z tamtego okresu. Port w Bremerhaven jest doskonale przygotowany do świadczenia usług dla polskich con-ro tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym. Port kontenerowy nazywany przez Niemców, jak u nas — Północnym (Nordhafen), jest budowany przed 15 laty na prawym poboczu koryta rzeki Wezery. Port jest już bardzo duży i obsługuje rocznie 12 mln ton ładunków. Jest to głównie drobnica w kontenerach i samochody. Wystarczy powiedzieć, że rocznie przewozi się między Bremą/Bremerhaven a wszystkimi portami USA około 4,4 mln ton towarów, a do Kanady 1,2 mln ton. Dwie trzecie tej masy ładunków i samochody osobowe, to eksport RFN za ocean.

Specjalnością Nordhafen są przede wszystkim kontenery. Port jest wyposażony w masę nowoczesnego sprzętu i urządzeń do ich przemieszczania. Niemieccy dokerzy w tempie 2-3 kontenerów na minutę rozładowują i załadowują wielkie statki.

W portach RFN interesy PLO — obok własnego przedstawicielstwa w Hamburgu — reprezentują cztery firmy niemieckie. Agentem generalnym PLO w Bremerhaven jest firma Waltera Sporledera. Obsługuje ona polskie liniowce kursujące do Ameryki, Azji i Australii. Przybyły na statek menager Heiko Mund zapewnił, że jego firma otworzyła już nowe placówki i potroiła swoje służby akwizycyjne na zapleczu lądowym. Organizacją ładunków na polskie con-ro z RFN zajmują się placówki Sporledera w: Duesseldorfie, Frankfurcie n. Menem, Monachium, Norymberdze, Hanowerze i oczywiście w Hamburgu, a nawet we Freiburgu w Szwajcarii.

Poczyniliśmy te kroki — podkreślił H. Mund — ponieważ PLO oferują załadowcom dobry serwis żeglugowy poparty właściwą polityką frachtową i wszystko wskazuje, że zdołają sprostać wymogom koniecznej regularności. Liczymy na wspólne sukcesy. Poprzedni con-ro „Kazimierz Pułaski" zabrał aż 450 TEU!

Pan Mund wspomniał jeszcze o bardzo dobrej współpracy z placówkami zagranicznymi polskiego armatora. Właśnie w listopadzie została uruchomiona między firmą Sporledera a biurami GAL w Nowym Jorku bezpośrednia łączność kablowa „Infotec". Ten system winien w niedalekiej przyszłości usprawnić wyprzedzający przepływ dokumentów przewozowo-przeładunkowych również między Bremerhaven i Gdynią. Dla oszczędności czasu i zmniejszenia kosztów postojowych, zawinięcie con-ro do każdego portu winny spotykać gotowe harmonogramy obsługi każdego statku.

Kiedy w salonie kapitana rozmawiałem z niemieckimi shippingowcami wysuwali oni sprawę przepływu wyprzedzającej informacji o ładunkach, ich rodzajach, przeznaczeniu, odbiorcach oraz potrzebach techniczno-zaopatrzeniowych statku, jako pierwszorzędny warunek dla usprawnienia i uekonomicznienia działań amerykańskiego serwisu liniowego PLO. O znaczeniu posiadania informacji dotyczącej ilości i jakości towarów w kontenerach, o życzeniach załadowców i odbiorców ładunków frahtowanych dla PLO mówił szeroko kapitan Hartmut Bartels, współwłaściciel firmy świadczącej usługi kontrolne nad ładunkami już od 24 lat współpracującej z PLO.

NA koniec ciekawostka. Agenci PLO w Bremerhaven z okazji otwarcia linii con-ro wydali prospekt reklamujący statki polskiego armatora jako dobrze i szybko przewożące ładunki, nie tylko serwisem con-ro. W prospekcie przypomnieli zwięźle historię swojej współpracy z PLO. Datuje się ona od 3 maja 1958 r., tj. od zawinięcia do Bremy „Stefana Okrzei" w inauguracyjnej podróży do Nowego Jorku. Statki następnych typów i generacji, które zmieniały wachtę na tej linii, to: 30 września 1962 r.; ms. „Domeyko", 13 grudnia 1968 roku ms. „Zakopane" 30 grudnia 1973 r. semikontenerowiec „Franciszek Zubrzycki" i wreszcie „Tadeusz Kościuszko", który jako pierwszy z generacji con-ro zawinął do Bremerhaven 2 czerwca 1981 r.

Niemieccy kontrahenci i załadowcy doceniają polskiego armatora. Obecnie w skomplikowanej sytuacji politycznej również PLO przywiązują olbrzymią wagę do gospodarczych kontaktów z klientami w Bremerhaven, podobnie jak w Rotterdamie i Le Havre oraz z amerykańskimi załadowcami, wysyłającymi ładunki polskimi statkami do krajów Europy zachodniej. Od ich zleceń podbudowanych zaufaniem do trwałości serwisu, solidności, terminowości i szybkości statków con-ro, zależą dalsze losy, przetrwania i ustabilizowanie się tej najnowocześniejszej linii gdyńskiego armatora.

Miejmy nadzieję, że nasi gdyńscy żeglugowcy pokonają zwycięsko nadmiar niespodziewanych trudności napotykanych na początku startu supernowoczesnej linii. Optymizm ten możemy poprzeć faktem, że interes w tym mają też partnerzy PLO, nie tylko w Bremerhaven.

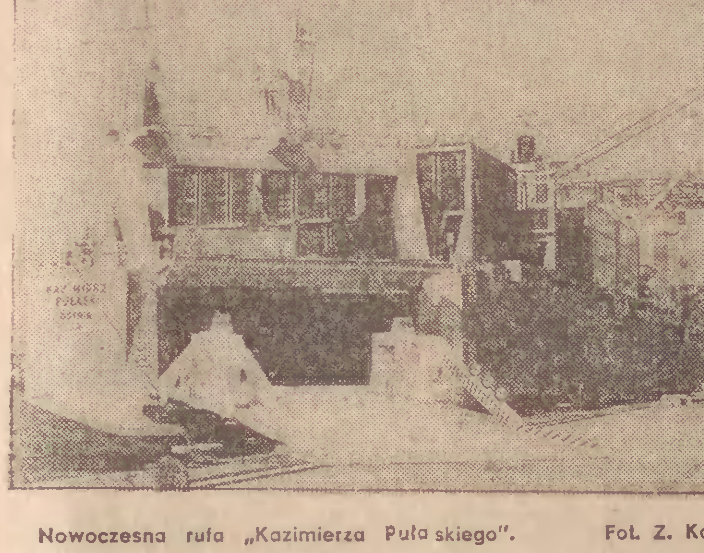

Nowoczesna rufa „Kazimierza Pułaskiego". Fot. Z. Kosycarz

Wojciech Święcicki

Przez długie lata naszej powojennej historii zbyt wielu mieliśmy w kraju wyznawców demoralizującej zasady, określonej obiegowym powiedzonkiem „czy się stoi, czy się leży...". I zbyt odczuwalne są społeczne konsekwencje tego rodzaju postaw życiowych, aby nad ich sensem przechodzić do porządku dziennego. Na lekceważenie ludzkiego trudu, zarówno indywidualnego jak i zbiorowego, nie można sobie pozwolić, zwłaszcza dziś, w dobie społeczno-gospodarczego kryzysu.

„Pokaż mi jak pracujesz..."

JEDNĄ z wartości, wzbogacających moralno-społeczną istotę socjalizmu, jest stosunek człowieka do pracy. „Pokaż mi, jak pracujesz, a powiem ci, kim jesteś" — chciałoby się strawestować znaną maksymę. Dlatego nie może dziwić fakt, iż problemem szacunku do pracy zajął się na swym ostatnim posiedzeniu polski parlament. Słusznie też bez wątpienia jest zaakcentowany w exposè Wojciecha Jaruzelskiego postulat, że swego rodzaju „kultem pracy" powinien być przeniknięty cały nasz system wychowawczy, polityka kadrowa, struktura płac, system podatkowy — wszystko co rozstrzyga o miejscu jednostki w społeczeństwie. Nie jest tajemnicą, że do części tego społeczeństwa wkradły się — jak powiedział premier — **„różnorakie objawy demoralizacji, nieróbstwa, łapownictwa, nieuczciwych kombinacji. Jest to groźny objaw, niebezpieczny dla naszej przyszłości".**

Jak silny rezonans w każdym z nas wywołuje zdrowy odruch potępienia tych zjawisk, świadczyła burza oklasków, towarzysząca oświadczeniu przewodniczącego WRON, iż: **„Socjalizm nie może być azylem dla obiboków. Amator życia cudzym kosztem, spekulant, aferzysta, musi się w Polsce poczuć źle".**

Oby słowa te znalazły jak najbardziej konkretne potwierdzenie w praktyce codziennej. Już zresztą robi się wiele, by surowe prawa stanu wojennego ułatwiały walkę z pasożytnictwem, z tymi wszystkimi, którzy „nie orzą i nie sieją", a żyją znakomicie. Otuchą też napawa zapowiedź bardziej stanowczego uwalniania się od takich plag społecznych, jak pijaństwo, chuligaństwo i złodziejstwo. Liczne relacje reporterskie w prasie i telewizji ukazują już rezultaty deptania po piętach gospodarczym szkodnikom, nieuczciwym kierownikom sklepów, chowającym towar dla protegowanych, spekulantom, żerującym na dotkliwych jeszcze brakach zaopatrzeniowych, złodziejom społecznego mienia, nieudolnym gospodarzom trwoniącym społeczne dobro.

Każda praca — i to też usłyszeliśmy w Sejmie — powinna być sprawiedliwie wynagradzana, z uwzględnieniem jej wydajności oraz szczególnych uzdolnień. Ale jednocześnie interesy jednostki muszą być kojarzone w naszym ustroju z interesem zbiorowości. Sprawiedliwość społeczna musi stać się trwałą i nienaruszalną zasadą naszego życia społecznego. Chwila obecna wymaga szczególnego zaostrzenia kryteriów podziału dóbr, jakie znajdują się w naszej dyspozycji. **„Nie będzie poczucia sprawiedliwości społecznej** — usłyszeliśmy w przemówieniu generała — **jeśli nie według tego kryterium dzieli się dobra deficytowe, rozkłada ciężary kryzysu".**

Z powszechną aprobatą spotkać się więc muszą zapewnienia o stosowaniu zasady jawności rozdziału towarów deficytowych, mieszkań czy wynagrodzeń **(„od naczelnika gminy do prezesa Rady Ministrów")**. Naprzeciw licznym postulatom, wysuwanym przez opinię społeczną wychodzi na pewno zapowiedź bardziej wnikliwego „patrzenia na palce" urzędnikom administracji państwowej i gospodarczej, sprawującym określoną funkcję kierowniczą. Zostaną oni zobowiązani pragmatyką służbową do składania zeznań o swym stanie majątkowym w chwili obejmowania funkcji. Podobnego zeznania wymagać się będzie w wypadku opuszczania stanowiska, a odpowiednie władze kontrolne orzekną, czy wzrost stanu majątkowego nastąpił zgodnie z prawem. Niejeden z obywateli, któremu powierzono wysoki urząd i odpowiedzialne funkcje, głęboko zawaha się przed przyjęciem „prezentu o wyraźnych znamionach przekupstwa", wiedząc, że za taki czyn — niezależnie od sankcji karnych — czeka go dożywotnia dyskwalifikacja do zajmowania stanowiska w służbie państwowej!

Powiedziane więc zostały publicznie mocne słowa, słowa na które czekaliśmy, zasygnalizowano też szereg przedsięwzięć, mających na celu uzdrowienie naszego cierpiącego na liczne schorzenia organizmu społecznego. Obok działań na rzecz wychodzenia z kryzysu gospodarczego, niezbędne są zmiany w sferze moralno-społecznej, w sferze odczuć, ludzkich postaw, kultury moralnej i obyczajowej. Dopiero wszystkie te dziedziny razem wzięte zadecydują o szybkości i tempie pozbywania się dokuczliwych dolegliwości, na które cierpi nasz kraj.

MIK

Ci, co siali wiatr...[4)]

DWAJ wędrowcy z Warszawy, Mazowiecki i Geremek, dotarli do Gdańska 22 sierpnia wieczorem. Zdążali drogą okrężną, starając się ominąć kontrolę milicyjne na Wybrzeżu, co im się udało bez kłopotu. Wyjeżdżając ze stolicy, znajdowali się obaj jeszcze pod wrażeniem huraganu, jaki dnia poprzedniego nawiedził miasto z niebywałym impetem, waląc domy i drzewa, tarasując ulice. Istne signum temporis. Dwie osoby poniosły śmierć, ponad trzydzieści zostało rannych.

Zgłosiwszy się do Stoczni imienia Lenina, zażądali widzenia się z Wałęsą, lecz ten był zajęty: posiedzenie prezydium komitetu strajkowego. Takie posiedzenia odbywały się na okrągło, przerywano je tylko na nabożeństwa i posiłki, czasami na wiece. Rozmowa odbyła się dopiero gdzieś koło północy.

— W czym możecie konkretnie pomóc? — rzucił Wałęsa po zorientowaniu się, po co nawiedzili go przybysze.

— Możemy przeprowadzać ekspertyzy różnych waszych problemów i podsuwać najlepsze rozwiązania — poddał Geremek, zgodnie ze swym poufnym zadaniem.

Taki miała początek historia zespołu doradców „Solidarności" chociaż związek formalnie jeszcze nie powstał. Ale później Lech Wałęsa jako datę swego wstąpienia do „Solidarności" podał datę 14 sierpnia, dzień rozpoczęcia strajku w stoczni, a taki znów Andrzej Gwiazda wypowiedział się odnośnie do swej osoby za datą 31 sierpnia, czyli dniem podpisania porozumień. Mazowiecki i Geremek mogli zatem wpisać do swych ankiet dzień 22 sierpnia.

Następnego dnia, a była to sobota, pojawił się trzeci członek zespołu, który otrzymywał właśnie swą oficjalną nazwę Komisja Ekspertów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Wyglądało to wystarczająco dostojnie, aby z ciałem tym mogła się liczyć i komisja rządowa. Tym trzecim ekspertem była Jadwiga Staniszkis, dla której prezentacji wystarczy powiedzieć, że współdziałała od lat z Kuroniem. W czym nie ma ani cienia złośliwości, gdyż tak właśnie oświadczyła sama.

Przewodniczącym komisji został Mazowiecki na mocy decyzji prezydium MKS, to znaczy Lecha Wałęsy. Zaważył na tym chyba fakt, iż ekspert wywodził się spośród działaczy Klubów Inteligencji Katolickiej, z którymi Wałęsa był związany choćby przez swe uczestnictwo w zorganizowanym przez nie kursie szkoleniowym. Poza tym kandydatur uzgodniono z kim należało, a co dla nas w tej chwili nie ma szczególnego znaczenia. Ważniejsze wydaje się spostrzeżenie, iż trójka, o której mowa, tak się jakoś dobrała, że dwoje było korowcami, a trzeci korowców sympatykiem. Taki też układ ustalił się w zasadzie na przyszłość w gronie doradców z przejściowym tylko odchyleniem, o którym zaraz tu pomówimy.

W niedzielę komisja ekspertów zwiększyła znów swe szeregi o Waldemara Kuczyńskiego, Andrzeja Wielowiejskiego, Bogdana Cywińskiego, Jana Strzeleckiego i innych. Znalazł się i prawnik, Andrzej Stelmachowski. Pełny ich opis podał za parę dni francuski dziennik „Le Monde". Podane tu nazwiska spotykaliśmy potem ciągle w wiadomościach o „Solidarności". Ich posiadacze występowali zresztą w różnych rolach, zależnie od okoliczności. Niektóremu brakowało czasami jedynie czapki-niewidki, inni znów zdawali się przypominać wcielenie pamiętnego dr. Jekylla. Nie dokonujemy wszakże zbyt pochopnej oceny tych zachowań.

Czas biegł, a wraz z nim dokonywały się przemiany w rzeczonej komisji ekspertów. Ilościowe oraz jakościowe.

Liczba zwiększała się z każdym dniem. Jakość znów zmieniała się w ten sposób, iż nastąpiły w zespole pewne podziały. Sięgnijmy tutaj do wypowiedzi Lecha Wałęsy przekazanej licznej publiczności zebranej w październiku w Krakowie, w równe dwa miesiące po zawiązaniu się gdańskiej komisji ekspertyz. Podano Wałęsie pytanie na kartce.

„Jaka jest rola ekspertów?" — powtórzył je Wałęsa, na ten czas już przewodniczący KKP „Solidarności". — **„Grupy ekspertów są w Gdańsku trzy odrębne** — wyjaśniał. — **Pierwsza grupa to ta z panem Mazowieckim, potem doszła silna grupa prymasowska i wreszcie jest nieco dalej stojąca grupa korowska...".**

„Nieco dalej stojąca...". Zapamiętajmy te słowa, ponieważ przydadzą się one w trakcie dalszych rozważań.

Zacytujmy obecnie to, co na ten temat miał do powiedzenia taki znawca przedmiotu, jak Adam Michnik, lat temu 15 korepetytor dzieci pewnego prominenta, a z kolei, jako współtwórca KOR, sam prominent „Solidarności". Wypowiedź znawcy Michnika pochodzi ze spotkania ze studentami warszawskimi z listopada. Za oryginalny styl polskiej mowy odpowiada autor.

„... Ja bym powiedział, że historycznie pierwsza komisja, która powstała, była powołana spośród intelektualistów, której przewodniczącym był pan Tadeusz Mazowiecki, redaktor „Więzi"... Następnie, już po podpisaniu porozumień gdańskich, MKS powołał tak zwany „zespół bieżących analiz", w skład którego wchodzą Lech Kaczyński i Jacek Kuroń, a także inni ludzie. I ta jest właśnie, jak Wałęsa powiedział korowska komisja. I wreszcie tam się znaleźli ludzie z otoczenia Episkopatu Polski księdza prymasa".

CZYTELNIK bez trudu zauważy niuanse wprawdzie, a przecież zastanawiające różnice w obu wypowiedziach. Właściwie zgodne są one w jednym tylko punkcie, tym mianowicie, jaki odnosi się do „historycznego" priorytetu pana Mazowieckiego. Nie odpowiada to nota bene prawdzie. Historycznie pierwszym doradcą Wałęsy jako przewodniczącego komitetu strajkowego pozostanie już, czy się tego chce czy nie, korowiec Bogdan Borusewicz. Co się zaś tyczy Mazowieckiego, nie przybył do stoczni sam, lecz wespół z korowcem Geremkiem, wobec czego „historyczna zasługa" przypada im zaledwie po połowce. Dodajmy teraz to, co należy powiedzieć bez zbędnego owijania w bawełnę. Mazowiecki od lat utrzymywał kontakty z KOR. Miał on odmienne poglądy niż powiedzmy, Kuroń lub Michnik, ale raczej jedynie na pochodzenie wszechświata, a więc typu kosmogonicznego, gdy tymczasem, jeżeli już o sprawy przyziem

(Dokończenie na str. 4)

Jan Lew

Co zobaczymy na scenie Teatru Dramatycznego?

Groteska, ironia i żart sceniczny

NA koniec lutego zespół Teatru Dramatycznego w Gdyni przygotowuje **„Dwa teatry" Jerzego Szaniawskiego,** sztukę zaprezentowaną po raz pierwszy 35 lat temu, ale swoimi rozterkami artystycznymi sięgającą okresu międzywojennego. Te rozterki artystyczne nie straciły jednak swojej aktualności w teatrze współczesnym, nie wynikają one bowiem ze sporów o konwencje, ale o idee. Bohaterem sztuki jest dyrektor teatru „Małe zwierciadło", przepojony wielkimi ambicjami dla swej werystycznej sceny, równocześnie jednak objawiający tęsknoty jawnie kontrowersyjne w stosunku do kierunku obranego przez jego własny teatr. Dyrektor ten zbiera bowiem... sny własne i swoich bliskich. Coś jak „Pan Bida" ze słynnego opowiadania Trumana Capote „Master Misery". Jak zawsze u Szaniawskiego, mimo że twórczość jego wyrosła z doświadczeń realistycznego teatru linii ibsenowskiej — nie ma tu jednak ani postaci zdecydowanie negatywnych, ani idoli. Rzeczywistość przyjmuje Szaniawski z ironią, niekiedy nawet w groteskowej oprawie — nie ujmując jej jednak nic z autentyzmu.

Ta nutka ironii, ta groteska, towarzysząca projekcji wewnętrznych niepokojów, bliska jest widzeniu świata zaproponowanemu przez **Bohdana Korzeniowskiego** w **„Królu Jeleniu II"**, choć jakże to różny teatr. Ale powiązania istnieją i można z nich wysnuć już wnioski, że obecny sezon Teatru Dramatycznego w Gdyni wyznacza właśnie groteska, ironia i żart sceniczny... Czy zgadłem?

To pytanie zadaję dyrektorowi Teatru Dramatycznego w Gdyni **Zbigniewowi Bogdańskiemu.**

— Najogólniej można to tak nazwać, choć repertuar 1982 tworzą sztuki autorstwa bardzo różnych dramaturgów, o zdecydowanie oryginalnym, własnym podejściu do materii działania teatralnego. Tak widzę właśnie sztukę Szaniawskiego, której reżyserii podjął się **Walerian Lachnitt,** ogromnie zasłużony dla tego właśnie zespołu, kiedy jeszcze działał jako Teatr Ziemi Gdańskiej. Natomiast do objęcia głównej roli w tej sztuce, właśnie dyrektora „Małego Zwierciadła", udało nam się namówić dawnego dyrektora Teatru Dramatycznego — **Kazimierza Łastawieckiego.** Chciałbym jednak, aby nie traktowane było to jako sensacja — po prostu zostaje w ten sposób nie tylko podkreślona tradycja tej placówki, a artyści przyjęli to zobowiązanie także dlatego, że i oni odnoszą się do utworu Szaniawskiego z podobną atencją. Jest to również artystyczna forma włączenia się do dyskusji na temat odnowy polskiego teatru, następny krok w stronę widza. Skonkretyzowanie nie tyle „profilu teatru", co oblicza teatru, bo do widza zwracamy się „en face".

— Jak, w takim razie przedstawia się kontynuacja tych zasad? Jakie sztuki zobaczymy po „Królu Jeleniu II" i po „Dwóch teatrach"

— W końcu kwietnia na scenę gdyńską wejdzie spektakl, na który złożą się dwie jednoaktówki **Sławomira Mrożka — „Testarium i „Na pełnym morzu".**

— Zdaje się, że pan był tym reżyserem, który wprowadził na sceny Wybrzeża teatr Mrożka. Była to słynna premiera „Indyka" — przed 21 laty... Pamiętam — na początku spektaklu zamiast gongu, była błyskawica i grzmot...

— Teraz będą aż dwie błyskawice...

— A potem?

— Tego nie zdradzę.

— Zgaduję, że to pan będzie reżyserował tę sztukę. Przecież jest to teatr, który pan lubi.

— Tak, istotnie. Dodam tylko że z okazji premiery Mrożka, odbędzie się miła uroczystość — aż pięciu aktorów naszego teatru obchodzić będzie jubileusz 35-lecia pracy na scenie — **Kazimierz Błaszczyński, Zbigniew Gawroński, Józef Niewęgłowski Zbigniew Stokowski i Jerzy Witowski.** Ten piąty z wymienionych obchodzić będzie właściwie 50-lecie pracy aktorskiej...

— A po Mrożku — co zobaczymy?

— Kryminał. Angielski kryminał, ale napisany z przymrużeniem oka do widza...

— A więc dalej pozostaje pan w nurcie ironii i groteski.

— Jak najbardziej! Autorem sztuki jest **Robert Thompson,** a jej tytuł **„Osiem kobiet i on jeden".**

— Rozumiem, że wystąpi osiem aktorek i jeden aktor.

— Tylko osiem aktorek. Ten jeden mężczyzna nie ukazuje się na scenie...

— Sztuka bez mężczyzny...?

— Niezupełnie. Reżyseruje mężczyzna — **Tadeusz Pliszkiewicz.** Premiera nastąpi w maju. Jeżeli zdążymy, to w czerwcu będzie jeszcze jedna premiera, ale jeżeli nie, to zgodnie z planem zaprezentujemy ją we wrześniu. Będzie to **„Rodzina"**, napisana przez **Antoniego Słonimskiego** w okresie międzywojennym, po wojnie „odkryta" dopiero w latach osiemdziesiątych.

Scena zbiorowa ze sztuki „Krasnoludki, krasnoludki..." Tadeusza Kijonki. Fot. T. Link

— A na koniec roku...

— Brzechwa! Konkretnie — **„Pan Drops i jego trupa" Jana Brzechwy.** A więc znów „teatr w teatrze" jak u Szaniawskiego, ale w innym gatunku i adresowany do młodego widza.

— Ale dalej w nurcie groteski...

— Tak, aby przywrócić widzom polskie poczucie humoru, aby zejść z koturnów. Groteskowa deformacja świata na scenie pomagała zawsze wyłuskać z życia łatwiej zarówno wszystko, co w nim piękne i szlachetne, jak wszystko, co w nim nikczemne.

— Kto przygotowuje oprawę scenograficzną najbliższych sztuk? Po pięknej scenografii do „Króla Jelenia II", nie wątpię że następne nas również oczarują.

— Do sztuki Jerzego Szaniawskiego scenografię opracowuje **Ali Bunsch,** przez wiele lat związany blisko z życiem teatralnym Wybrzeża, a do sztuk Mrożka i Thompsona — **Janusz Tartyłło.**

— Ostatnie pytanie — jak przyjął pan krytykę „Króla Jelenia II" w recenzjach prasowych?

— Jak przyjąłem krytykę? Oczywiście — krytycznie. Ale bezdyskusyjnie aprobuję zakończenie pańskiej recenzji: „...to, co udało się osiągnąć na gdyńskiej scenie, zachęca do kontynuowania gatunku. Równocześnie stanowi propozycję zawarcia trwałej przyjaźni z gdyńską sceną...". Dodam jeszcze, że aktualnie, oprócz „Króla Jelenia II" w naszym teatrze gramy w lutym komedię **Ryszarda Latki „Tato, tato, sprawa się rypła...", Stephana Poliakoffa „Konkurs stulecia"** i dla najmłodszych, w godzinach przedpołudniowych, **„Krasnoludki, krasnoludki..." Tadeusza Kijonki** z muzyką **Katarzyny Goertner...**

— Serdecznie dziękuję za tę rozmowę i w takim razie — do zobaczenia na „Dwóch teatrach" Jerzego Szaniawskiego!

— Wszystkich miłośników teatru serdecznie zapraszamy...!

Rozmawiał:

Sławomir Sierecki

Fragment Wielkiego Młyna w Gdańsku. Fot. M. Zarzecki

Kiedy popłynie woda ze Straszyna?

Tegoroczna zima przyniosła wiele dolegliwości mieszkańcom Gdańska. Jednakże ze strony miejskich wodociągów było ich o wiele mniej, niż w innych gałęziach gospodarki komunalnej. Odczuli je natomiast pracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, którzy wzięli na swe barki ciężar utrzymania urządzeń wodociągowych i całego układu sieci wodno-kanalizacyjnej. Służby konserwacyjno-eksploatacyjne nie dopuściły do zakłóceń w trudnych warunkach, pracując przez całą dobę, w piątki i święta ki, aby woda docierała normalnie do wszystkich mieszkań i innych odbiorców. Chociaż stan nazywany normalnym pozostawia również wiele do życzenia... w niektórych dzielnicach, osiedlach, względnie budynkach, odczuwa się permanentny niedobór wody, brak odpowiedniego ciśnienia.

Jest to skutek małej w stosunku do potrzeb wydajności ujęć wodnych w Gdańsku. Zasoby studni głębinowych są bowiem rozdysponowane w rejonie całego Trójmiasta na dotychczasowych odbiorców — gospodarki komunalnej i przemysłu. Obserwuje się przy tym niebezpieczne zjawisko opadania zwierciadła wody w podziemnych „rzekach".

Deficyt zaczął występować w 1975 roku. Podjęto wówczas działania, aby go zażegnać poprzez modernizacje studni, instalowanie nowych urządzeń i remonty zużytych. Ale już przed dwoma laty możliwości te wyczerpały się. Czynione są jedynie wysiłki, by utrzymać stan techniczny wszystkich instalacji wodociągowych i obecną ich wydajność.

Wiadomo zaś, że wodociągi należą do podstawowych elementów infrastruktury miejskiej i decydują o rozbudowie i ogólnym rozwoju Gdańska. Tymczasem zwiększenie produkcji wody bez inwestycji jest niemożliwe.

Jak podkreśla dyr. ds. eksploatacji Okręgowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji inż. **Jadwiga Lewińska**, jedyna pozycja w tej dziedzinie jest rozpoczęta budowa ujęcia wód powierzchniowych w Straszynie, które zdolne będzie podwoić dotychczasową dostawę wody i razem z istniejącymi ujęciami wód podziemnych zaspokoić potrzeby Gdańska do roku 1990. W dodatku dzięki podjętym pracom dla zintegrowania gdańskiego i gdyńskiego systemu wodociągowego, możliwe będą przerzuty wody w obrębie całej trójmiejskiej aglomeracji.

Rzecz w tym, aby doprowadzić inwestycje do końca. Na sesji wiosennej WRN w 1981 r. mówiono o bezwzględnej konieczności włączenia ujęcia Straszyn do eksploatacji jeszcze w br. Obecnie jednak zakłada się według optymistycznych prognoz, termin 1983 — 1984 r. Budowa ujęcia trwa od 1976 r., lecz plany są realizowane tylko częściowo. Średnie wykorzystanie środków wynosiło rocznie najwyżej do około 70 proc., a w ubiegłym roku limit zrealizowano zaledwie w 54 proc., chociaż zmieniały się przedsiębiorstwa wykonawcze. Obecnie sprawa wody dla Gdańska znajduje się w rękach Przedsiębiorstwa Budownictwa Inżynierii Miejskiej, które jest generalnym wykonawcą. Aktualny stan ujęcia Straszyn stawia miasto w krytycznej sytuacji: zagrożone jest bowiem budownictwo mieszkaniowe. Przygotowanie nowych uzbrojonych terenów jest — bez wody — niemożliwe.

Z wodociągami wiąże się ściśle miejska kanalizacja. Tutaj najważniejszym problemem jest doprowadzenie do pełnej zdolności oczyszczalni Gdańsk-Wschód. W obecnym stanie nie może ona sprostać, gdyż pozwala jedynie na niski stopień oczyszczenia ścieków, oczywiście ze szkodą dla środowiska. Dobrze, że podjęto realizację drugiego zadania rozbudowy części mechanicznej oczyszczalni Wschód. Jednakże nie rozwiązuje to całkowicie problemu należytego oczyszczenia ścieków z Gdańska. Jeszcze w tej pięciolatce powinna znaleźć się w planie budowa oczyszczalni biologicznej.

Uporządkowanie i poprawa sieci sanitarnej w Gdańsku wymaga jeszcze wielu prac. Przecież nieczystości ze Stogów wciąż spływają na pola irygacyjne, a powinny być skierowane, oczywiście przez oczyszczalnię, do Wisły. Pełnego skanalizowania wymaga Letnica i cała dzielnica przemysłowo-składowa Nowego Portu, co wiąże się ze zmianą układu sieci kanalizacyjnej. W tym roku ma być oddana do eksploatacji przepompownia ścieków „Motława" z układem sieciowym, co pozwoli odciążyć centralną przepompownię „Ołowianka". Przewiduje się też w br. uporządkowanie gospodarki ściekowej Oruni oraz objęcie kanalizacją szeregu enklaw miejskich, które są jej dotychczas pozbawione.

gab.

Kryptonim „Życie"

List do Czytelników

KOCHANI! Dość długo „Kryptonim" nie był na naszych łamach obecny. Sądzę jednak, że nie na tyle, byście o nim zupełnie zapomnieli. Rubryka była przecież bardzo popularna, redakcyjna poczta zawsze pęczniała od listów. Kłębiły się w nich problemy — zwyczajne małe, codzienne sprawy i wielkie ludzkie dramaty. Pisali do „Kryptonimu" młodzi i starzy pytając o radę, prosząc o pomoc.

Trudno mi ocenić, na ile „Kryptonim" był użyteczny. Komu rzeczywiście pomógł przebrnąć przez mniejszy czy większy życiowy próg. Wiem tylko jedno; każdemu bez wyjątku chociaż jeden raz w życiu potrzebny jest rękaw, w którym można się wypłakać bez oporów i zahamowań. A więc taki, który zapewnia anonimowość i dyskrecję. I, nierzadko się zdarza, iż świadomość, że można od kogoś oczekiwać rady jest ważniejsza niż sama rada. „Kryptonim" nigdy zresztą nie przybierał pozy wszystko wiedzącego o życiu i nie robił z siebie wyroczni. Starał się natomiast każdy problem rozłożyć na czynniki pierwsze, przenicować, rozważyć wszystkie jego aspekty. Nigdy też nie dawał wytycznych, zawsze chciał doradzić, skłonić do przemyśleń, spojrzenia na sprawę z różnych punktów widzenia. Wynikało to z głębokiego przekonania, że nie można dyrygować cudzym życiem. Skoro każdy jest kowalem swego losu — nie należy w kuciu nikogo wyręczać. Można natomiast co najwyżej podpowiedzieć, że źle trzyma młot...

Sądzę, że Czytelnicy akceptowali ten punkt widzenia, i że między nimi a „Kryptonimem" istniała nić porozumienia i sympatii. Zacznijmy rozmawiać ze sobą znowu. Czekamy na listy.

KRYPTONIM

Ci, co siali wiatr...

(Dokończenie ze str. 3)

ne chodziło, np. model ustrojowy Polski, Mazowiecki zbliżał się do korowców. Oto dlaczego wędrował do Gdańska przy boku Geremka. Ten zaś dysponował zawsze dzięki przychylności przełożonych z PAN wolnym czasem „na działalność naukową", gdy tylko wymagały tego ciemne interesy KOR. Tak było i tym razem, albowiem Geremek docent miał do spełnienia określoną misję, która polegała na podporządkowaniu komitetu strajkowego wraz z Wałęsą właśnie kierownictwu KOR.

I kiedy Wałęsa na stadionie KS Hutnik mówił, że pośród ekspertów jest „silna grupa prymasowska", a grupa korowska stoi „nieco dalej", wyglądało to na brak orientacji. Nasuwałby się wniosek, że znając nieprzychylne nastroje społeczne wobec korowców, czynił to celowo, lecz pozostawmy sprawę na boku. Taki Michnik natomiast scharakteryzował sytuację odpowiednio do realiów: owszem, był „historycznie" taki Mazowiecki, ale nastał oto Kuroń i „inni ludzie", co należy tłumaczyć jako „kuroniarze", bo tak korowców zaczęto nazywać w Gdańsku. I wreszcie... Otóż to: „i wreszcie" — mówił Michnik — znaleźli się wśród doradców przedstawiciele księdza prymasa.

KOROWCOM ich udział w grupie Mazowieckiego nie wystarczał. Gdy więc Kuroń zakończył dziesięciodniowy pobyt w areszcie i pojawił się w te pędy w Gdańsku, zorganizowano mu („MKS powołał") nową własną grupę nazywając ją „zespołem analiz bieżących". Miała ona to do siebie, iż jej zadaniem stało się doradztwo „na gorąco", co w praktyce oznaczało konsekwentnie eliminowanie wpływów doradców spoza KOR. Szczególnie ostry atak przypuścili „kuronia rze" na grupę „prymasowską". Spróbujmy wyjaśnić sobie powody.

Owa grupa „prymasowska" powstała już po zakończeniu strajku i to na osobistą interwencję kardynała Stefana Wyszyńskiego. Miał on do roli nowych związków zawodowych oraz zakresu ich działań swoje własne koncepcje. Niezależnie od celów, jakie kardynałowi ostatecznie przyświecały w tej złożonej przecież kwestii, w której brano pod uwagę sprawy Kościoła, stwierdźmy, że reprezentował on zawsze głęboką rozwagę w stosunkach z socjalistycznym państwem, uznając wagę nadrzędnych dla społeczeństwa wartości.

Jest też faktem niezaprzeczalnym, że ten wybitny człowiek i patriota dostrzegał cały ogrom niebezpieczeństw, jakie niosło dla naszego narodu, a i dla polskiego Kościoła, polityczne awanturnictwo KOR i jego przybudówek w rozmaitych dziedzinach życia. Dawał też i miał dalej dawać temu słowny wyraz, także ostry i wymowny. Nie dziw, że trzon korowski odpłacał się za to prymasowi żywą nienawiścią.

Pierwszy wyraźny konflikt, jaki zarysował się między kardynałem a korowcami, nastąpił po jego kazaniu w Częstochowie w dniu 26 sierpnia, a więc w czasie trwania strajków na Wybrzeżu. Prymas Wyszyński wezwał wówczas wiernych do uznania „wartości wyższego rzędu", do dobrego wykonywania obowiązków obywatelskich względem państwa, w tym do wyniesienia racji państwowych i narodowych ponad wszelkie interesy partykularne. W kazaniu znalazły się negatywne odniesienia do wzniecanych niepokojów społecznych, a było wiadomo, w czym rzecz. Rozwinięty w szturmowej akcji aktyw korowski zareagował natychmiast, sięgając i do kalumni. Powielono po Polsce i takie określenie, jak np. „kardynał-łamistrajk". Ta kampania trwała właściwie aż do ostatnich dni wielkiego prymasa, co nie przeszkodziło jej organizatorom wylewać nad jego trumną iście krokodylich łez. Prezentowana przez korowców przy każdej okazji obłuda sięgnęła tu szczytu.

CO do doradców, mimo oporu „kuroniarzy", kardynał postawił na swoim i przy gdańskim MKS, na którego bazie powstawało ogólnopolskie kierownictwo „Solidarności", stworzono grupę, której przewodził prof. Romuald Kukułowicz.

Stała się ona z miejsca obiektem ataku korowców jako oczywista przeszkoda do realizacji ich kamuflowanych wówczas jeszcze zamierzeń. Rozpoczęto tę akcję po cichu, od pokrywanej grzecznościami penetracji obiektu, jak to było w zwyczaju korowskiej mafii, umiejącej prowadzić bardzo dobrze koronkową robotę. (Następny odcinek zamieścimy w środę).

JAN LEW
„Żołnierz Wolności"

W lutym i marcu dodatkowa szansa - od kwietnia na innych warunkach

Kredyty dla „M.M."

Wzrost kosztów utrzymania odczuwamy dotkliwie wszyscy. Jednak najwięcej problemów mają ludzie młodzi, którzy przekroczywszy próg małżeńskiego życia, zaczynają dopiero wspólnie się urządzać.

Uchwała Rady Ministrów z 27 stycznia 1982 roku w sprawie kredytów dla młodych małżeństw, wychodzi tym problemom naprzeciw i z pewnością przyczyni się do ich złagodzenia.

Nowe przepisy i wznowienie udzielania kredytów dla młodych małżeństw wejdą w życie z dniem 1 kwietnia br. Prawo do otrzymania takiego jednorazowego kredytu, mają pracujące lub studiujące małżeństwa, w których jeden z małżonków nie przekroczył 30 a drugi 35 roku życia, a także osobom, które nie pozostają w związku małżeńskim i wychowują samotnie dzieci własne, przysposobione lub przyjęte na wychowanie w rodzinie zastępczej, pod warunkiem wszakże, że osoby te nie mają więcej niż 35 lat.

Dużej zmianie uległa wysokość kredytu. Miast dotychczasowych 50 tys. zł, można otrzymać 150 tys. zł. Jest to górna i nieprzekraczalna granica kredytu, którego oprocentowanie wynosi 6 proc. w stosunku rocznym. Odsetki te — stanowi uchwała — spłacane są w równych ratach miesięcznych razem ze spłatą rat wykorzystanego kredytu. A okres jego spłaty nie może przekroczyć 5 lat.

I jeszcze jedno: uwaga! Jeżeli kredytobiorca przepracował w zakładzie 5 lat, lub w przypadku absolwenta wyższej uczelni — 2 lata (z tym, że umowę zawarł w okresie studiów) z dniem rozpoczęcia regulowania kredytu zawiesza się spłatę 3/4 kwoty udzielonego kredytu wraz z odsetkami, nie więcej jednak niż 75 tys. zł.

A więc — inaczej mówiąc — jeśli małżeństwo zaciągnie kredyt w wysokości 80 tys. zł, to 60 tys. zł nie obciąży ich kieszeni. Jeśli zadłuży się na 120 tys. zł, to umorzone zostanie nie 3/4 kwoty czyli 90 tys. zł, lecz 75 tys. zł. Ciężar spłaty zawieszonych kwot przejmuje na siebie jednorazowo zakład pracy. Ale zrobi to wówczas, gdy pracownik spłaci „swoją" część kredytu.

Warunki te są o wiele korzystniejsze od tych, które obowiązywały do 13 grudnia. Jednakże ci wszyscy, którzy jeszcze zaciągniętych kredytów nie zdołali wykorzystać — mają szansę ich podwojenia. Od 1 lutego do końca marca br. wszystkie oddziały PKO udzielające kredytów przyjmują wnioski o kredyt dodatkowy do wysokości 100 proc. nie wykorzystanej sumy. Jeżeli ktoś nie wykorzystał np. 25 tys. zł może otrzymać jeszcze 25 tys. zł dodatkowo. Spłaty tego kredytu odbywać się będą na warunkach, jakie zawarł klient banku podpisując pierwszą umowę.

R. K.

W spółdzielniach i PGM-ach

Nowe stawki za c.o. i gaz

Z początkiem tego miesiąca zaczęły obowiązywać nowe stawki za c.o. i ciepłą wodę. Dzięki szerokiej informacji na ten temat w prasie, radiu i tv, powszechnie wiadomo ile za co i o ile więcej płacimy. A więc teoria jest dobrze znana. A co z praktyką?

Naliczanie nowych wysokości opłat trwa już w spółdzielniach. Po początkowych przymiarkach, aby operację tę odbyć w marcu, zapadła decyzja o rozpoczęciu jej zaraz. I dobrze się stało. Spółdzielnie unikają dzięki temu dodatkowych kłopotów z doliczaniem w marcu dopłaty za luty, no a lokatorzy nie będą musieli w marcu dokładać tego, czego nie zapłacili w lutym.

Korygowanie opłat odbywa się więc w spółdzielniach na gorąco z dnia na dzień, jednak mimo pośpiechu — wszystko przebiega sprawnie. Upewniła nas w tym wizyta w administracji nr 4 spółdzielni „Przymorze" w Gdańsku. Mieszkańców tego rejonu załatwia się od ręki i szybko. Przy specjalnie ustawionym stoliku jedna pani szybciutko wszystko wylicza i wpisuje do książeczki nowe kwoty, druga wypełnia odcinki wypłat. Lokatorowi pozostaje tylko podejść do kasy i opłacić czynsz.

O ile w spółdzielniach, ze względu na ujednolicony standard mieszkań i metraż poszczególnych „m-ów" rzecz jest stosunkowo prosta do przeprowadzenia, o tyle w PGM-ach administrujących bardzo różną substancją mieszkaniową urasta ona do problemu. Mieszkania są lepsze i gorsze, z centralnym ogrzewaniem i gazem, z gazem ale bez c.o., różnie bywa też z ciepłą wodą. Nadto metraże tych lokali są bardzo niejednorodne. A więc nowe opłaty trzeba naliczać dla każdego mieszkania osobno. Jest to żmudna, pracochłonna praca, która w administracjach PGM-owskich zaplanowano wykonać do końca lutego.

Lokatorzy mieszkań kwaterunkowych nowe opłaty będą więc wnosić od marca.

r.k.

TV Gdańsk informuje

Ośrodek Telewizyjny w Gdańsku informuje, że od dzisiaj, 8 bm. programy lokalne będą emitowane w programie II od godz. 19.00—19.30. „Panorama" od poniedziałku do piątku i „Errata" — magazyn kulturalny w sobotę.

Też coś!

Siwy włos w oku

WŁĄCZAM radio a tu „Muzyka i aktualności". No to posłuchajmy — mówię sobie i słucham. Męski głos peroruje na temat starych ludzi. Wylicza ile mamy emerytów, ile rencistów, ile ludzi w grupie wiekowej od 65 do 70, ile od 70 do 80 lat i jeszcze starszych. Okazuje się, że w sumie jest ich sporo. Po uporaniu się z tą statystyką, rzuconą na tło liczbowych danych z innych krajów, męski głos zaczyna opowiadać jak to my, w sile wieku produkcyjnego, na tych emerytów i rencistów pracujemy. Że to my, wyrobnicy codziennej dniówki dźwigamy na swych spracowanych barkach ciężar ich utrzymania.

Najpierw mnie wziął śmiech pusty, a potem litość i trwoga. Zawsze bowiem byłem przekonany, że skoro pracuję już lat kilkanaście, i jeszcze kilkanaście popracuję, to zarobię sobie na emeryturę. I gdy ją będę brać, to nikt mi tego grosza nie wypomni, bo to nie żadna łaska społeczna, tylko moje obywatelskie, uczciwie wypracowane prawo.

Punkt widzenia, że ludzie starzy są ciężarem społecznym jest dość rozpowszechniony wśród osób płytko myślących. Pogląd ten należy zwalczać, a nawet wręcz tępić ze wszystkich sił, a już siłami publikatorów najbardziej.

Redaktorom „MiA" warto o tym przypomnieć, by w przyszłości nie doszli do wniosku, że staruszkowi nie ma co ustępować miejsca w tramwaju, bo dosyć się już w swoim 80-letnim życiu nasiedział i wystarczy, że siedzi nam na karku. Zginam kark w ukłonie, przed siwym włosem, oczywiście. **ANATOL**

Krasnoludki to naprawią?

Przyzwyczailiśmy się już do widoku odłamanych rynien, spod których na mury domów cieknę strumienie wody. Zjawisko to można wprawdzie usprawiedliwić, jeśli powodem jest niedostatek blachy. Gorzej, jeśli winę za nieporządek ponosi opłacany przecież gospodarz domu i odpowiedni dział administracji.

Przypadki niedbałości o porządek, jakkolwiek rzucają się w oczy tysiącom przechodniów, straszą przeważnie dopóty, dopóki nie zwróci na nie uwagi... dziennikarz. Tym razem pod adresem sił porządkowych kierujemy dwa najnowsze spostrzeżenia.

Oto na bardzo przecież uczęszczanym przejściu przez jezdnię przy ul. Gen. K. Świerczewskiego w Gdańsku, obok Urzędu Miejskiego wystaje pod katem prostym ostry pręt zbrojarski. Można nadziać się na niego, upaść lub zranić sobie nogę.

Druga sprawa jest może drobnostką, ale także świadczy o czyjejś bezduszności. Oto szyld, będący wizytówką Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Na Stoku jest zgięty na połowę i naderwany. Chciałoby się przypomnieć, że i w tym przypadku czekanie na krasnoludki na pewno nie pomoże.

W. D.

Zapisy do liceum dla pracujących

Dyrekcja I Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Gdyni, ul. Wolności 22 b, prowadzi zapisy kandydatów do zespołu przyrodniczego (powyżej 21 lat) oraz uzupełniające do zespołów matematyczno-fizycznych i humanistycznych.

Jednocześnie prowadzone są uzupełniające zapisy kandydatów na semestr: I, II, IV, VIII (podbudowa szkoły podstawowej) — cyklu 4-letniego oraz na semestry: II, IV, VI — cyklu 3-letniego (podbudowa Zasadniczej Szkoły Zawodowej).

Kandydaci winni do podania załączyć: życiorys, 2 zdjęcia, ostatnie świadectwo szkolne lub indeks oraz zaświadczenie z pracy (obowiązkowo dla mężczyzn).

Kancelaria przyjmuje zapisy w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od godz. 14.00 do 19.00, tel. 20-17-50.

Początek semestru 15 bm. o godz. 15.45.

Czytelnicy piszą, przychodzą, telefonują

...A ktoś czeka na mieszkanie

W ciągu roku otrzymujemy od Czytelników sporo sygnałów o mieszkaniach zamkniętych na przysłowiowe cztery spusty, nie mających już lokatorów.

Czasem podejrzenie o tzw. pustostan się nie sprawdza. Przy badaniu sprawy przez kompetentne czynniki wychodzi na jaw, że nieobecność lokatora jest wprawdzie długotrwała lecz okresowa. Bywa jednakże tak, że rozgoryczenie z powodu mieszkania nie zajętego jest uzasadnione.

Z jednej strony — oczywisty pustostan, a z drugiej — ktoś latami bez skutku wyczekujący na przydział czterech ścian... Pójdźmy tym śladem!

Jak wynika z naszych penetracji w dotychczasowej praktyce, najbardziej częstym powodem przedłużania się procedury ponownego obejmowania mieszkania przez państwową administrację, są przypadki odejścia byłego lokatora z tego świata.

...Umiera osoba samotna. W mieszkaniu pozostaje cały jej dobytek. Oczywiście nie pozostawiła testamentu, bo któżby za życia „zawracał sobie głowę" taką „drobną" formalnością. Jeśli mieszkanie jest kwaterunkowe, to właśnie przez ten dobytek administracja domu twierdzi, że ma związane ręce.

Miesiącami wyczekuje na ewentualne zgłoszenie się spadkobierców majątku osoby zmarłej, a mieszkanie przez ten cały, przeważnie długi czas, jest niedostępne.

...Umiera osoba, która wykupiła mieszkanie kwaterunkowe na własność. Znów powtarza się to samo wyczekiwanie na ewentualnych spadkobierców. Znów upływają miesiące i osoby, marzące o własnym dachu nad głową, spoglądają na zamknięte mieszkanie z bólem serca.

Procedura administracyjna jest czasochłonna i skomplikowana. Trzeba m. in. ogłaszać o spadku w centralnej prasie krajowej, trzeba czekać i czekać w określonych prawem terminach.

Dla machiny urzędniczej czas ten nie jest stracony, ale komuś wyczekującemu na przydział lokalu niepotrzebnie umykają miesiące, przeznaczone na osiągnięcie upragnionej stabilizacji. Ten ból potrafi zrozumieć tylko ktoś, kto dłużej lub krócej marzy o własnym kącie — niemal podstawowym warunku zadowolenia ze swojej egzystencji.

Czy mogłoby się obejść bez tych perturbacji tudzież zwlekania z przydzieleniem mieszkania następnemu lokatorowi? Jasne, że tak!

Po prostu przy notarialnym załatwianiu sprzedaży mieszkania bądź przy wręczaniu przydziału na mieszkanie kwaterunkowe (podobnie jak spółdzielcze) obowiązkowo powinno się zamieszczać zapis, dotyczący wyznaczonego spadkobiercy lub osoby, upoważnionej do usunięcia przedmiotów, które pozostaną w mieszkaniu po zgonie głównego najemcy.

Zapisów w razie potrzeby mógłby być korygowany. Nikt bowiem nie jest wieczny i może się zdarzyć, że osoba, wskazana przez lokatora do załatwiania jego spraw pośmiertnych, wcześniej niż on zamknie oczy na zawsze albo przestanie zasługiwać na zaufanie.

W każdym bądź razie powinno być podane do powszechnej wiadomości, że najwyżej w ciągu miesiąca po zgonie najemcy lub właściciela mieszkania, jeśli nie zgłosi się zawiadomiona o sprawie osoba, wskazana w zapisie, przedmioty znajdujące się w mieszkaniu po zmarłym lokatorze zostaną komisyjnie zdane do magazynu na ten cel przeznaczonego, a lokal będzie przyznany kolejnemu najemcy.

Bez takiego postawienia sprawy odzyskiwanie mieszkań po zmarłych lokatorach będzie się nadal ciągnęło długimi miesiącami, jak to dotychczas jest reguła i co ze zgorszeniem obserwują nie tylko najbliżsi sąsiedzi. Przyznajmy, że w tym lub owym domu mogą oni podać adresy takich mieszkań, zablokowanych wskutek nieznajdowania wyjścia z sytuacji przez administrację, pogodzoną z przepisami, które nie wychodzą naprzeciw żywotnym potrzebom społeczeństwa, pozbawionego dostatecznej liczby mieszkań.

Tak czy owak bowiem nie ulega wątpliwości, że wnioski, wynikające z wyżej napisanego, powinny być uwzględnione. Niechaj każdy — stary i młody — wie, że jeśli nie wskaże administracji lub notariuszowi personaliów i adresu swego potencjalnego spadkobiercy i nie wyznaczy kogoś sobie bliskiego do zaopiekowania się pozostawionymi w mieszkaniu — po najdłuższym życiu — dobrami materialnymi, z góry przeznacza te dobra na zasilenie skarbu państwa.

Nie może przecież być tak na dłuższą metę, żeby sprzęty i rzeczy osobiste zmarłego tarasowały następnemu lokatorowi drogę do zamieszkania „na własnych śmieciach".

W. REJNSON

REPORTERZY informują.

WYPADKÓW DROGOWYCH NIE BYŁO

Jak poinformował nas oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku w minioną sobotę i niedzielę — nie zanotowano wypadków drogowych i kolizji na terenie woj. gdańskiego.

POŻAR STUDZIENKI

Natomiast jednostki Milicji Obywatelskiej i Straży Pożarnej w niedzielę 7 bm. ok. godz. 16 powiadomione zostały o pożarze tzw. studzienki. Jak wykazały czynności wyjaśniające — ogień wydobywał się ze studzienki na rurociągu, łączącym Rafinerię Gdańską z Portem Północnym. Przyczyną pożaru był samozapłon.

OGIEŃ W MIESZKANIU

W mieszkaniu Janiny H. w Gdyni, przy ul. Chyłońskiej wybuchł pożar. Przyczyną była prawdopodobnie niesprawność pieca. Na szczęście ogień ugaszono, straty wynoszą ok. 10 tys. zł.

Psie sprawy

4 bm. o godz. 12 przy „samie" na ul. Marksa zaginął czarny, podpalany kundel. Zrozpaczona, mała właścicielka prosi o wiadomość: Gdańsk-Wrzeszcz ul. Mickiewicza 29/3.

A. S.

13 stycznia w Sopocie zaginął seter angielski maści białej (suczka). Na prawym oku duża czarna plama, na grzbiecie również plama ale koloru rdzawego. Piesek jest w trakcie leczenia. Zrozpaczona emerytka prosi o odprowadzenie czworonoga. Sopot ul. Chopina 4 m. 2.

G.

2 bm. zaginął springiel spaniel maści brązowej z białym kołnierzykiem, na grzbiecie ma blizny po wypadniętym włosie. Pies był w trakcie leczenia. Tymczasowego opiekuna proszę o wiadomość Gdańsk-Wrzeszcz ul. Mickiewicza 39 m. 3.

Z.

Zgubiono - znaleziono

26 stycznia na trasie Wrzeszcz — Brzeźno zgubiono męską rękawiczkę skórzaną koloru brązowego. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot pod adres: Gdańsk-Brzeźno ul. Dworska 32 B/9.

A. S.

3 bm. w Gdańsku w „Delikatesach" zaginęły kartki żywnościowe z pieczątką o treści: Gdańskie Zakłady Elektroniczne „Unimor" Gdańsk ul. Rzeźnicka 54/56. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot: Gdańsk ul. Na Stoku 25 m. 3.

G.

Kto wylosował samochód lub premię?

Narodowy Bank Polski Oddział Wojewódzki w Gdańsku zawiadamia, że 29 stycznia 1982 r. zostało przeprowadzone losowanie premii w postaci samochodów osobowych przypadających na oszczędnościowe bony samochodowe (po 20 tys. złotych) wystawione na terenie województwa: elbląskiego, gdańskiego i koszalińskiego.

W wyniku przeprowadzonego losowania premie przypadły na niżej podane numery bonów samochodowych PKO wystawionych w woj. gdańskim i elbląskim:

50.569; 51.909; 54.338; 55.156; 58.141; 60.351; 61.334; 62.602; 63.561; 64.373; 65.507; 66.904; 67.580; 69.821; 70.938; 72.058; 79.107; 82.408; 84.081; 84.571; 88.056.

Przeprowadzone zostało losowanie premii pieniężnych dla książeczek samochodowych PKO otwartych na terenie województwa gdańskiego.

Premie pieniężne wartości po 90 000 zł przypadły na niżej podane numery książeczek samochodowych PKO:

107 966 US; 599 888 US; 821 489 US; 1 400 784 US; 2 084 215 US; 2. 098 296 US; 2 380 742 UO; 2 595 651 US; 3 078 472 US; 3 461 664 US; 4 078 211 US; 4 248 912 US; 4 256 753 US; 4 378 144 US; 4 724 953 US; 4 902 316 US; 4 926 882 US; 5 712 670 US; 5 721 757 US; 5 739 837 US; 5 747 373 US; 5 757 860 US; 6 563 625 US; 6 574 121 US; 6 576 533 US; 7 749 207 US; 7 755 455 US; 7 771 334 US; 7 776 667 US; 7 798 304 US; 7 798 589 US.

Premie pieniężne wartości po zł 135 000 — wylosowane zostały na następujące numery bonów samochodowych:

16 996; 195 492; 205 587; 207 149; 591 606; 1 170 708; 1 179 132; 1 182 508; 1 187 462.

Siódemka Wybrzeża w dobrej formie

PRZYGOTOWANIA reprezentacji do MŚ, które odbędą się na przełomie lutego i marca w RFN, sprawiły, że początek rewanżowej rundy ekstraklasy w piłce ręcznej mężczyzn przewidziany jest dopiero na 20 i 21 marca. Ligowe siódemki przygotowują na ten właśnie okres najwyższą formę i teraz tylko nieliczni przedstawiciele tej dyscypliny rozgrywają spotkania kontrolne. W swoim pierwszym tegorocznym sprawdzianie niezłą formę zaprezentowali zawodnicy Wybrzeża. Drużyna GKS wystąpiła na turnieju w Opolu, który rozgrywany był po raz trzynasty. Poprzednie cieszące się dużym zainteresowaniem kibiców turnieje rozgrywane były w obsadzie między narodowej. Tym razem na starcie imprezy stanęły czołowe siódemki naszego kraju — Anilana Łódź, Wybrzeże Gdańsk i gospodarz opolska Gwardia. W ostatniej chwili wycofali się z udziału w turnieju piłkarze ręczni Śląska Wrocław, dlatego regulamin musiał na krótko przed rozpoczęciem zawodów ulec zmianie. Postanowiono mianowicie, że skrócony zostanie czas rozgrywanych spotkań (2 × 20 minut), ale zespoły grać będą mecz i rewanż.

Gdańszczanie rozpoczęli zawody od remisu z Gwardią i zwycięstwa z Anilaną, z kolei mecz Gwardii i Anilany przyniósł sukces łodzianom. W rundzie rewanżów Anilana pokonała gdańszczan, ale niespodziewanie uległa Gwardii. Takie rozstrzygnięcia sprawiły, że wynik ostatniego meczu turnieju pomiędzy Wybrzeżem i Gwardią miał decydujące znaczenie dla wszystkich uczestników. Zwycięzca meczu zdobywał pierwszą nagrodę, pokonany trzecią. Remis premiował oglądającą gwardyjskie derby Anilanę.

Wątpliwości co do ostatecznej kolejności zawodów rozwiane zostały za sprawą Wybrzeża już w pierwszych 10 minutach meczu. Gdańska drużyna strzeliła kolejno 6 bramek, nie tracąc ani jednej. Pierwsza połowa zakończyła się zwycięstwem Wybrzeża 12:4, a całe spotkanie rezultatem 18:15

1. Wybrzeże — 5 pkt.
2. Anilana — 4 pkt.
3. Gwardia — 3 pkt.

Najlepszym zawodnikiem turnieju w plebiscycie trenerów i sędziów został **Zbigniew Urbanowicz** (Wybrzeże).

Gwardziści występowali w Opolu bez kilku czołowych zawodników (nie grali Waszkiewicz, Wenta, Panas i Cieśla). Dało to okazję do gry dla zawodników młodszych oraz tych, którzy w trakcie ligowych spotkań nie mieli wielu okazji do zaprezentowania swoich umiejętności. Po raz pierwszy przez dłuższy czas na parkiecie przebywali m. in. **R. Zawadzki, H. Cetejewski** oraz **K. Wałkiewicz.** (K)

Niespodziewane zwycięstwo M. Appelgrena

A. Grubba szósty w turnieju „TOP-12"

W Nantes zakończył się doroczny, 12 turniej tenisa stołowego „Europa Top - 12" kobiet i mężczyzn. Niespodziewanym zwycięzcą wród mężczyzn został 23-letni Szwed **Mikael Appelgren,** który odniósł w 11 pojedynkach 9 zwycięstw. Wyprzedził on **Milana Orlowskiego** (CSRS) i **Desmonda Douglasa** (Anglia) — obaj po 8 zwycięstw.

Nieźle spisał się startujący po raz pierwszy w tej imprezie **Andrzej Grubba,** który z 6 zwycięstwami uplasował się na 6 miejscu. **Leszek Kucharski** grał poniżej swego normalnego poziomu. Dopiero w końcówce turnieju odniósł dwa zwycięstwa, co dało mu, wraz ze zwycięstwem z pierwszej rundy nad Grubą, 3 wygrane i 10 miejsce.

Warto dodać, że o zwycięstwie Appelgrena zadecydował ostatni pojedynek turnieju, w którym Szwed po pasjonującej walce wygrał z Grubbą 3:2

Wśród kobiet zwyciężyła Holenderka **Bettina Vriesekoop** — 10 zwyc. przed ubiegłoroczną triumfatorką **Jill Hammersley** (Anglia) — 9 zwyc.

Medale młodych

Juniorzy — łyżwiarze gdańskiego Stoczniowca zdobyli dwa medale w konkurencji par sportowych podczas zakończonych w niedzielę Mistrzostw Polski w Oświęcimiu. Duet **Honorata Górna i Andrzej Dostatni** wywalczył srebrny medal, a **Katarzyna Jodłowska i Dariusz Furmański** medal brązowy.

Komentatorzy zgodnie stwierdzają, że zawody stały na niskim poziomie.

SPORT

Ze zmiennym szczęściem gdańszczan

Ruszyły ligi

W sobotę i niedzielę wznowili ligowe rozgrywki przedstawiciele wielu sportów. Dla nas najciekawsze były te, w których brały udział I-ligowe zespoły Gdańska. Po pierwszych meczach nie zanotowano większych niespodzianek. Ci, którzy i dotąd spisywali się dobrze potwierdzili na ogół, swoją formę (należą do nich choćby siatkarki i koszykarki Spójni), słabsi na ogół przegrywali (Gedania — siatkarki, Stoczniowiec — bokserzy).

W ekstraklasie koszykarzy rozegrano pięć spotkań. Najbardziej zaskakujący wynik padł we Wrocławiu, gdzie Legia Warszawa pokonała Śląsk Wrocław. Lider tabeli Lech Poznań przegrał z Wybrzeżem Gdańsk (93:87). W tabeli na czołowych miejscach nie zaszły jednak znaczne zmiany. Prowadzi Lech Poznań (8—4). Wybrzeże, mimo zwycięstwa z liderem zajmuje ostatnie, dzielone miejsce (2—10) i uchronienie się przed spadkiem jest w tej chwili najpoważniejszym zadaniem „Korsarzy"

Ze zmiennym szczęściem grały gdańszczanki. Kolejną serię spotkań rozegrały siatkarki. Na półmetku mistrzostw Polski prowadzi zespół Czarnych Słupsk (7:2), drugie miejsce z tym samym dorobkiem punktowym zajmuje Płomień Milowice. Po jednym punkcie straty mają Stal Bielsko, Spójnia Gdańsk i Wisła Kraków. Ostatnie miejsce w tabeli zajmuje Gedania. W sobotnich meczach Gedania przegrała ze Stalą Bielsko 1:3, a we wczorajszym z Wisłą Kraków także 1:3. Spójnia natomiast przegrała z Wisłą (1:3), natomiast Stal Bielsko zwyciężyła 3:0.

W I lidze koszykarek nadal liderem jest Ślęza Wrocław (13:4 pkt.) Spójnia Gdańsk przegrała wprawdzie wysoko z ŁKS (90:69), ale po sobotnim meczu zajmowała dobrą 4 pozycję z dorobkiem punktowym 10:6.

W II lidze siatkówki mężczyzn Stoczniowiec Gdańsk przegrał dwa razy z Posnanią (2:3, 2:3). W grupie nadal prowadzi Posnania.

Wznowili również rozgrywki pięściarze ekstraklasy. Kolejne mecze rozegrają 14 lutego i 14 i 21 marca. W rozgrywkach nie zanotowano niespodzianek. Liderem drugiej grupy nadal pozostaje Gwardia Warszawa, która wysoko pokonała Carbo Gliwice (16:4). Stoczniowiec Gdańsk przegrał w Poznaniu z Olimpią (12:8) i zajmuje w tabeli piąte miejsce.

(p.d.)

W sobotnich meczach I ligi piłkarskiej RFN najciekawszym meczem było spotkanie w Dortmundzie, w którym miejscowa Borussia przegrała 2:3 z Hamburger SV.

Nz.: Milewski z HSV przeskakuje nad leżącym Keserem z Borussi Dortmund. W głębi reprezentant RFN — Magath (HSV).

CAF — UPI

Z historii mistrzostw

Najwięcej bramek wśród wszystkich 11 finałowych imprez padło w 1954 r. na V MŚ w Szwajcarii. Piłkarze zdobyli wtedy aż 140 goli w 26 meczach co dało wspaniałą przeciętną 5,38 bramki na 1 mecz. W dwóch ostatnich edycjach MŚ – w RFN – 74 i Argentynie – 78 – zawodnicy zdobyli jednakową ilość goli po 97 w 38 meczach. Przeciętna z tych turniejów jest ponad dwukrotnie mniejsza od tej ze Szwajcarii.

Najwięcej goli w jednym meczu – 12 – padło podczas ćwierćfinałowego spotkania V MŚ w 1954 r. Austria – Szwajcaria, wygranym przez ten pierwszy zespół 7:5. O jednego gola mniej strzelono w pamiętnym meczu eliminacyjnym Brazylia – Polska w 1938 r., kiedy to po dramatycznej walce wygrała Brazylia 6:5. Po 9 goli padło w spotkaniach Węgry – Korea Płd. (el. 1954) oraz Jugosławia – Zair (w el. – 1974), choć wszystkie dziewięć bramek strzelili zwycięzcy czyli Węgrzy i Jugosłowianie.

W Kamerunie szukają szkoleniowca

W Kamerunie szukdją nowego trenera dla reprezentacji piłkarskiej, która za kilka miesięcy ma wystąpić na mistrzostwach świata w Hiszpanii.

Branko Zutic jak wiadomo odsunięty został od pracy z zawodnikami. W Yaounde mówi się, iż najchętniej zatrudniono by szkoleniowca francuskiego lub holenderskiego o reputacji międzynarodowej.

Trzeba przyznać, że decyzja kameruńskiego związku piłkarskiego podjęta na cztery miesiące przed Mundialem—82 jest dość zaskakująca. To przecież Zutic pracował z kadrą reprezentacyjną przez ostatnie 2 lata, przeprowadzając piłkarzy kameruńskich zwycięsko przez eliminacje. Warto przypomnieć, że oprócz Mundialu, piłkarzy kameruńskich czekają jeszcze rozgrywki o puchar Afryki drużyn narodowych (5—20 marca w Trypolisie).

W dniach od 10—17 stycznia Kameruńczycy wzieli udział w turnieju, w których wystąpiły zespoły Austrii Wiedeń, Crvenej Zvezdy Belgrad oraz reprezentacja Konga. Przegrali tylko jeden mecz z Austriakami (0:1 z rzutu karnego). W ubiegłym tygodniu drużyna Kamerunu dwukrotnie pokonała FC Zurich w identycznym stosunku 3:0.

PAP

Sportowe rozmaitości

Dopiero 9 miejsce zajął w Mistrzostwach Europy w Lyonie nasz łyżwiarz figurowy **G. Filipowski.** Zwyciężył **N. Schramm** (RFN) przed **J. Simond** (Francja) i **J. Bobrinem** (ZSRR). Wśród solistek triumfowała **C. Kristofics** (Austria).

• • •

Doskonale spisuje się polski piłkarz **Andrzej Szarmach** (Auxerre) w rozgrywkach piłkarskiej ekstraklasy we Francji. Polak zajmuje wysoką drugą lokatę na liście najlepszych strzelców ligowych rozgrywek (15 bramek) ustępując jednym trafieniem **M. Platiniemu** (St. Etienne).

• • •

J. Jóźwik zajął dopiero 13 miejsce w biegu na 500 m w Mistrzostwach Świata w łyżwiarstwie szybkim. Zwyciężył **S. Chlebnikow** (ZSRR) przed swoim rodakiem **W. Kozłowem.**

Nasze łyżwiarki również zajęły odległe lokaty. Na 500 m **Z. Tokarczyk** była 27, a **E. Białkowska** dopiero 29 (upadek). Zwyciężyła faworytka **N. Petrusewa** (ZSRR) przed **K. Busch-Enke** (NRD). W biegu na 1000 m ponownie najlepsze były **N. Petrusewa,** która wyprzedziła **K. Busch-Enke,** a wśród mężczyzn **S. Chlebnikow** wyprzedził Kanadyjczyka **G. Bouchera.**

• • •

W Schladming pierwsze medale zdobyli narciarze Austrii. W zjeździe triumfował **M. Weirather** (Austria) przed **C. Cothomenem** (Szwajcaria) i **E. Reschem** (Austria). **F. Klammer** był dopiero siódmy.

• • •

I. Stenmark zdobył tytuł mistrza świata w slalomie specjalnym wygrywając niedzielne zawody w Schladming. Wyprzedził **B. Krizaja** (Jugosławia) i swojego rodaka **B. Jaellberga.**

• • •

W meczu hokejowych reprezentacji Szwecji i Finlandii w Sztokholmie sukces odnieśli gospodarze 7:2 (3:1, 1:1, 3:0).

„Wieczór" rozmawia z trenerem kadry narodowej bokserów Czesławem Ptakiem

Trudny sezon reprezentacji

CENTRALNY Ośrodek Sportu im. Feliksa Stamma w Cetniewie już od pierwszych dni stycznia wznowił swoją normalną działalność. Właśnie tutaj na zgrupowaniach szlifują formę zawodnicy kadry oraz sportowcy z poszczególnych klubów.

W miniony czwartek, gdy odwiedziliśmy Cetniewo, w ośrodku przebywali m. in. żużlowcy, judocy i bokserzy GKS Wybrzeże; kadra tenisistów stołowych z **Andrzejem Grubbą** i **Leszkiem Kucharskim,** dzień wcześniej opuściła zgrupowanie, udając się na zawody do Francji. Natomiast już 8 lutego zjawią się tutaj kolarze gdyńskiej Floty z **Tadeuszem Mytnikiem** na czele.

W Cetniewie zastaliśmy również kadrę narodową bokserów. Korzystając więc z okazji przeprowadziliśmy rozmowę z pierwszym jej trenerem Czesławem Ptakiem.

— W tym roku kadrę bokserów czeka bardzo trudny sezon. Już za dwa dni rusza przecież krajowa liga, dochodzą do tego spotkania międzypaństwowe. Najważniejszą jednak imprezą będą oczywiście mistrzostwa świata w Monachium. Jakie więc zadania postawiono przed tym pierwszym zgrupowaniem bokserskiej kadry?

— Rzeczywiście czeka nas i kibiców bogaty sezon. To pierwsze zgrupowanie w Cetniewie traktujemy jako rozpoznanie sił i aktualnych możliwości poszczególnych zawodników. Nastawiliśmy się głównie na sprawy kondycyjne. Ponieważ czekają nas MŚ w Monachium, ustawiliśmy więc tak harmonogram szkolenia, by zawodnicy łagodnie wchodzili w sezon. Grudzień ub. roku był okresem przerwy ligowej. Okres ten niektórzy zawodnicy wykorzystali na leczenie urazów, inni w klubach uprawiali sporty uzupełniające. Na razie kadrowcy nie mają żadnych kontuzji.

— Jakie dalsze plany kadry?

— Przed zawodnikami w najbliższym czasie dwa starty ligowe; po nich dwutygodniowa przerwa i pierwszego marca rozegramy mecz z NRD na terenie przeciwnika. Właśnie to spotkanie będzie najpoważniejszym sprawdzianem naszej kadry przed mistrzostwami świata. Pod koniec marca znowu zawitamy do Cetniewa, zaś ostatni szlif formy nastąpi w Zakopanem. Stamtąd udamy się bezpośrednio do Monachium.

— Czy w porównaniu do poprzedniego sezonu zaszły w kadrze istotne zmiany?

— Z nowych twarzy nikt nie przybył, nawet kilku zawodników nam ubyło. Z kadry odszedł **Czarny,** który nie robił żadnych postępów. Nie chcą występować już w kadrze **Pielesiak** i **Brydak.** Również **Gosiecki** chce boksować tylko dla klubu.

— Czy w tej sytuacji jesteśmy w stanie na MŚ wystawić w miarę silny zespół?

— Trzon zespołu raczej się nie zmieni. W niektórych wagach mamy nawet dwóch i więcej zawodników reprezentujących ten sam poziom. W wadze muszej trzeba wybrać między **Raubo a Maczugą;** kogucia to **Średnicki, Zapart, Szewczyk.** (Chociaż w tej wadze rutyna i umiejętności wyraźnie przemawiają za Średnickim). Wagi lekkopółśrednia i lekkośrednia to jeszcze wielka niewiadoma. W wadze ciężkiej oczywiście **Grzegorz Skrzecz,** który od początku roku bardzo solidnie trenuje.

— Na zgrupowaniu nie widać Maczugi, z którym kibice wiążą duże nadzieje.

— Zawodnik ten niezbyt poważnie potraktował to zgrupowanie. Doszło do sytuacji, w której musiałem odesłać go do domu. Wydaje mu się, iż wszystko już potrafi i nie potrzebne są treningi.

— A wybiegając nieco naprzód. Jak pan widzi szanse naszych zawodników w Monachium?

— Trudno będzie o medale. W boksie bowiem dąży się obecnie do walki w półdystansie, częstych wymian ciosów. Znacznie wzrosło tempo samych walk. Wygrywają często ci, którzy dysponują silnym ciosem i wytrzymałością. Mniejszą rolę odgrywa technika. I stąd wypływają moje obawy odnośnie naszych reprezentantów. Tym niemniej widzę trzech, czterech zawodników polskich w strefie medalowej. Dużo również będzie zależało od pełnego zrealizowania przez naszą kadrę planów przygotowań. Szkoda, iż w okresie poprzedzającym mistrzostwa świata rozegramy zaledwie jeden mecz międzypaństwowy.

— Dziękujemy za rozmowę, życząc jednocześnie sukcesów.

Rozmawiał:

MICHAŁ CZERNY

Skakanka — ulubiona, ale równie męcząca forma treningu.

Na czas ćwiczy Czesław Dawiec z Czarnych Słupsk.

Fot. M. Zarzecki

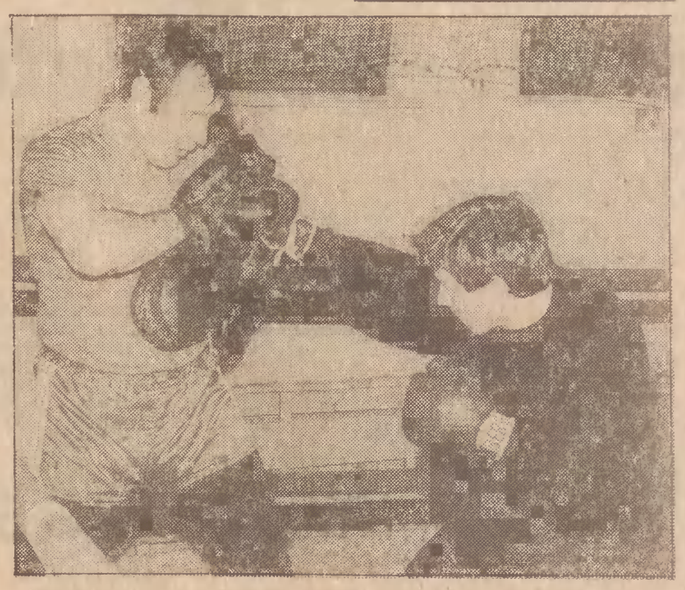

Walka treningowa Kazimierza Adacha z I trenerem Czesławem Ptakiem.

● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

NAJSZCZĘŚLIWSZE małżeństwa dyskretnie kojarzy „Femina" 66-400, Gorzów Wielkopolski, skr. 10. K 147

W ZAWARCIU małżeństwa pomoca służy Klub „Ty i Ja", 81-200 Gdynia 21, skr. 3. G 34981

CIEKAWE, nowoczesne usługi matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. „Junona", Przemyśl, skrytka 124. K-354

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz! Biuro Matrymonialne „Jantar", Ustka skr 48. P 14

DOKUCZA Ci samotność? Napisz! Prywatne Biuro „Venus". Koszalin, Czarnieckiego 7, błyskawicznie prześlemy krajowe oferty. zP 360

INSTYTUT „ONA I ON" — ułatwia zawarcie znajomości. Paniom proponujemy również interesujące zagraniczne fotooferty. Gdańsk 37, skr. 18. G 2168

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlana lub domek w Gdańsku — Sopocie — kupie. Bony PKO sprzedam. Oferty 1974 Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

GOSPODARSTWO rolne 27 ha, w tym 5 ha lasu, z zabudowaniami, w dobrym punkcie — zamienie na gospodarstwo mniejsze, do 8 ha. Oferty 2207 Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

MOTORYZACYJNE

FIATA 125p, fabrycznie nowego — sprzedam. Oferty z cena 1972 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk .

MERCEDESA 200 D (1972 r.) — sprzedam. Gdańsk-Wrzeszcz, Kunickiego 40. G 1975

FIATA 125p combi, 1975 r. — sprzedam. Elbląg, ul. Kpt. Diaczenki 3/15. G 2177

VW 1600 variant (combi), stan idealny — sprzedam. Gdańsk-Sienna 37. G 756

FIATA 126p, 1982 r. prod. — sprzedam. Maciejczyk Policarp. Gdańsk-Oliwa, Grunwaldzka 581 A/7, godz. 18—20. G 2236

SAMOCHÓD Fiat 125p — sprzedam. Gdańsk, ul. Kartuska 67/4, godz. 16—20. G-2236

SPRZEDAM

NOWY magiel elektryczny. Oferty 2220 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KWIACIARNIĘ. Oferty 2060 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ZŁOTE rybki — welony, akwarium japońskie (napowietrzanie). Tel. 23-11-77. S 14392

ENCYKLOPEDIĘ 4-tomowa. Gdańsk, ul. Spadzista 10/86. G 1463

MAGNETOFON kasetowy stereo, z kolumnami Philips. Gdańsk-Oliwa, ul. Opolska 10 K/3. G 1999

KOŻUCH zakopiański. Oferty 2511 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

OWCZARKA niemieckiego, suke, 1,5-roczna z rodowodem. Tel. 29-00-99. G 2139

NOWE decki kasetowe: Tehnics M-260 (3 głowice), Sharp Optonica RT-3838 (komputer), słuchawki stereo AKAI. Tel. 22-14-58 S 103

SHALLER-kamera pogłosowa, Marlloy — mikser, końcówka mocy, Oliwa, Czerwonego Sztandaru 86/38. G 2195

KUPIĘ

PARKIET, subit, chemosil, papier ścierny. Tel. 51-26-04. G 1453

LOKALE

MIESZKANIE typu M-4, Sosnowiec — zamienię na mieszkanie w Trójmieście. Oferty pod adres: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Słowackiego 36 A/24, Błaziak Franciszek. G 1920

WEJHEROWO — własnościowe, 2-pokojowe, wszelkie wygody, blisko kolejki — zamienię na domek, tylko Wejherowo. Oferty 1906 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

LEKARZ stomatolog wynajmie M-1 lub M-2 ewentualnie samodzielny pokój w Gdańsku, na okres 6—8 miesiecy. Oferty 1238 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POSZUKUJĘ M-1 lub pokoju nie umeblowanego, Sopot — Gdynia Tel. 23-01-79. G 1970

ŻABIANKA: M-2 i M-4 z telefonem — sprzedam. Oferty 13487 UPT 81-301 Gdynia 1.

POKÓJ odnajmę panu. Orłowo, Olgierda 97 (petla trolejbusowa 23). S 12399

MIESZKANIE typu M-3 na osiedlu Brodwino — sprzedam. Wiadomość: Zaspa ul. Bajana 5 C/8, w godz. 15—19. G 2036

MŁODE małżeństwo wynajmie mieszkanie lub pokój. Tel. 20-49-12. G 1990

Stocznia im. Komuny Paryskiej w GDYNI

najnowocześniejszy zakład budowy statków odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I kl.

przyjmuje pracowników

niewykwalifikowanych oraz absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych

z rejonu Trójmiasta oraz ze strefy dojazdowej do Trójmiasta

NA KURSY:

- **monterów rurociągów okrętowych**
  kurs trwa 3 m-ce (dla absolwentów szkół metalow. 1,5 m-ca)
- **monterów kadłubów okrętowych**
  kurs trwa 3 m-ce (dla absolwentów szkół metalow 1,5 m-ca)
- **spawaczy elektrycznych**
  kurs trwa do 4,5 m-ca
- **malarzy konserwatorów**
  kurs trwa 1 m-c

WARUNKI PRZYJĘCIA:

— wiek od 18 do 40 lat
— ukończona minimum szkoła podstawowa
— nienaganny stan zdrowia

W okresie szkolenia wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy. Po kursie zapewniona praca w bezpośredniej produkcji w systemie akordowym.

STOCZNIA ZATRUDNI PRACOWNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH W CHARAKTERZE:

- **cieśli okrętowego, tokarza, frezera**
- **spawacza elektrycznego i gazowego**
- **montera kadłubów okrętowych**
- **montera rurociągów okrętowych (hydraulika)**
- **montera ślusarskiego wyposażenia okrętowego**
- **malarza konserwatora**

STOCZNIA ZAPEWNIA wszystkim zatrudnionym:

— pracę w bezpośredniej produkcji w systemie akordowym,
— szeroki zakres świadczeń socjalnych,
— nagrody w rozbudowanym systemie (m. innymi pożyczki w kwocie 15 000 zł na zagosp. oraz 25 000 zł dla prac. zawier. związki małż. z możliwością umorzenia po 5 latach nienagannej pracy)
— nagrody i przywileje z »karty stoczniowca«
— preferencje płacowe i socjalne w wyżej podanych zawodach.

Stocznia posiada atrakcyjne ośrodki wypoczynkowe w kraju i wymienne za granicą oraz kluby sportowe: żeglarski (rejsy morskie), piłkarski, lekkoatletyczny, motorowe oraz inne dostępne dla każdego zatrudnionego.

WYMAGANE DOKUMENTY:

— dowód osobisty
— książeczka wojskowa lub zgłoszenie do rejestracji
— świadectwo szkolne
— świadectwo pracy
— legitymacja ubezpieczeniowa z aktualnymi wpisami
— skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Gdyni

Do pracy przyjmuje oraz udziela informacji Biuro Przyjęć Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, kod pocztowy 81-963, ul. Czechosłowacka 3, telefon 27-73-13 — w godzinach od 8—15, w soboty od 8—13.

Dojazd do stoczni z przystanku komunikacji miejskiej przy ul. Jana z Kolna (naprzeciw dworca PKP Gdynia Główna Osobowa) autobusami linii: 103, 105, 121, 134, 140 i 168. K-303

POKÓJ umeblowany, z wygodami — wynajmę osobie samotnej, Gdańsk-Siedlce, ul. Na Zboczu 105. G 2062

STRYCH na mieszkanie — sprzedam. Oferty 2108 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POMIESZCZENIE nadające się na warsztat blacharstwa samochodowego, do remontu — kupię. Oferty 2152 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MALBORK — własnościowe (55 m kw.) — zamienię na mieszkanie — Trójmiasto — lub sprzedam. Oferty 2199 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk

MALBORK — własnościowe (55 m kw.) — sprzedam. Oferty 2200 Biuro Ogłoszeń, 80-953 Gdańsk.

M-4 w Elblągu 3-pokojowe wszelkie wygody centrum — zamienie na mniejsze w I-ym mieście (może być stare budownictwo lub do remontu). Elbląg, Kpt. Diaczenki 3/15. G 2178

MIESZKANIE M-3 w Warszawie — zamienie na większe w Trójmieście. Wiadomość: Gdynia-Chylonia, Pawia 23 b/1, Kopicki. G 2212

POKÓJ odnajmę. Wrzeszcz, Sobieskiego 32. G 2239

ODSTĄPIĘ pokój (ucze niemieckiego) Oliwa, Grunwaldzka 579/4. G 2244

PANU odstąpie pokój. Siedlce, ul. Brukowa 3. G 2253

PRACA

UCZNIA do lakierni samochodowej — przyjmę. Wrzeszcz, Chrzanowskiego 86. G 1818

MŁODY mężczyzna poszukuje pracy na terenie Trójmiasta. Podejmę każdą pracę w sektorze prywatnym lub agencyjnym Oferty 2054. Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ZATRUDNIĘ murarza, Gd.-Nowy Port, skrytka pocztowa 119. G 2270

ZAOPIEKUJĘ się starszym małżeństwem lub osobą. Oferty 1998, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KRAWIEC poszukuje pracy. Oferty 2024, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ZATRUDNIĘ bieliźniarki na overlock i do krojenia. Oferty 2128, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

METALOPLASTYK podejmie prace na pół etatu, Gdańsk 50, skrytka 667. G 2151

ZŁOTNIKA zatrudnie (przerób srebra). Rumia-Janowo, ul. Jantarowa 4. G 2192

ZATRUDNIĘ 2 emerytów: murarza, ślusarza. Gospodarstwo rolne. Policarp Maciejczyk, Gdańsk-Oliwa, Grunwaldzka 581 A/7 godz. 18—20. G 2217

PARKIECIARZA na stałe, dorywczo — zatrudnię. Tel. 51-26-04 G 1452

ZGUBY

DZIEKANAT Wydziału Budowy Maszyn Studium Wieczorowego PG unieważnia indeks nr 13884/BM, na nazwisko Roman Leszczyński. G 1938

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubiona przepustkę portowa nr 15236, wystawiona na nazwisko Ryszard Razuwajew. G 1985

WPK Z/800 unieważnia zagubiony bilet pracowniczy wolnej jazdy nr P — 027787, na nazwisko Tomasz Dombrowski. G 1986

WOJEWÓDZKI Urząd Telekomunikacji Gdańsk unieważnia legitymacje służbowa nr 2465, na nazwisko Ryszard Chrzanowski. G 2002

GDAŃSKA Stocznia Remontowa unieważnia przepustkę pracownicza seria H nr 000145 (niebieska) na nazwisko Wiesław Piekarski, pracownik TA. G 2007

WPK w Gdańsku unieważnia bilet wolnej jazdy P nr 034424, na nazwisko Edward Szostakiewicz. G 2081

DZIEKANAT Wydziału Elektroniki PG unieważnia legitymacje studencka nr 14345/SW, wydaną na nazwisko Wiesław Adamkiewicz. G 2508

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka, angielski Tel. 29-00-99. G 2140

UDZIELAM korepetycji z języka polskiego. Tel. 20-89-47. S 13421

MATEMATYKA. Tel. 51-26-04. G 1454

RÓŻNE

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie na magiel elektryczny w Trójmieście. Oferty 2219, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk

KUŚNIERZE! Wykonuję oczy do lisów. Tadeusz Kamiński, 83-110 Tczew, ul. Gdańska nr 43. P-4

SZYBKIE i solidne układanie kafelków z materiału powierzonego. Gdańsk-Zaspa, ul. Leszczyńskich 5 B/23, VII piętro, tel. 31-03-43. G 966

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Tel 51-70-91. G 31780

MAJĘ-2 zamienię na Amatora-2 z dopłatą, Oliwa, Dąbrowszczaków 4 A/10. G 1942

26.01.1982 w Gdańsku zginęła suczka foksterier żółto-biała. Wiadomość wynagrodzę — Gdańsk, Doki 2/2. G 1968

USŁUGI budowlano-tynkarskie, elewacje. Zakład Murarski, Gdynia-Chylonia, ul. Wejherowska nr 51/56, po 17. S 1

ZAGINĄŁ pies, owczarek niemiecki (suka) w kagańcu. Informacje: 20-14-34, 20-82-98. G 2203

CYKLINOWANIE, Oliwa, Śląska 41/46. G 2184

DNIA 29.01.1982 r. na terenie Tczewa zaginął wyżeł szorstkowłosy. Tel Tczew 46-13. G 2210

PRZYBŁĄKAŁ się pies (seter angielski). Wiadomość: Gdańsk, Sowińskiego 4/6. G 2250

UKŁADANIE parkietów, cyklinowanie, lakierowanie. Tel. 51-26-04. G 1451

MASZYNOPISANIE. Tel. 51-26-04. G 1455

Dla każdego coś ciekawego

Zbiór ananasów

Wietnam. Zbiór ananasów na przedmieściach miasta Ho Chi Minh. Wydajność z jednego hektara wynosi 12 ton tych smacznych owoców.

CAF – VNA

Kto dziś mieszka na Wawelu?

Emitowany aktualnie przez TVP serial „Królowa Bona", spowoduje w najbliższym sezonie turystycznym jeszcze większe zainteresowanie zamkiem królewskim na Wawelu, jego zbiorami i — obecnymi mieszkańcami. Jak twierdzą wawelscy przewodnicy, nie ma wycieczki, która nie zadawałaby pytania: czy królewskie wzgórze jest zupełnie bezludne — czy też posiada stałych lokatorów?

Otóż w stojących na 2 hektarach wapiennego wzgórza nad pradoliną Wisły budynkach aktualnie mieszka stale ok. 100 osób. Są to przede wszystkim pracownicy (i ich rodziny) państwowych zbiorów sztuki na Wawelu, na czele z wicedyrektorem zbiorów. Wicedyrektor jest — praktycznie rzecz biorąc — przez całą dobę odpowiedzialny za bezpieczeństwo bezcennych skarbów, do niego zwracają się poszczególne służby w najrozmaitszych sytuacjach, zgłaszając wszystkie komplikacje, od awarii wodociągowej do przyjazdu nie zapowiedzianej delegacji. Mieszkania na wgórzu posiada również kilku konserwatorów sztuki i pracowników naukowych zamku. Liczną grupę lokatorów wzgórza stanowią również księża pracujący w Katedrze Wawelskiej oraz personel pomocniczy świątyni. Mieszkają tu również niektórzy pracownicy kierownictwa odnowienia zamku, oraz funkcjonariusze straży przemysłowej.

Wszystkie te osoby mieszkają nie w renesansowym zamku, lecz w sąsiadujących z nim od zachodniej strony starych, starannie odrestaurowanych budynkach, m. in. w Wikarówce i poaustriackim jeszcze szpitalu wojskowym. W tym samym szpitalu znajdują się pomieszczenia recepcyjne Urzędu Rady Ministrów, przeznaczone dla najznakomitszych, przybywających do Polski i odwiedzających Kraków na dłużej niż 1 dzień gości. Mieszkało w ten sposób na Wawelu już po II wojnie światowej wielu najznakomitszych mężów stanu. Wawelski personel szczególnie żywo wspomina pobyt Charlesa de Gaulle'a, dla którego trzeba było szykować specjalne łóżko ze względu na jego wzrost.

PAP

Z czasów rzymskich

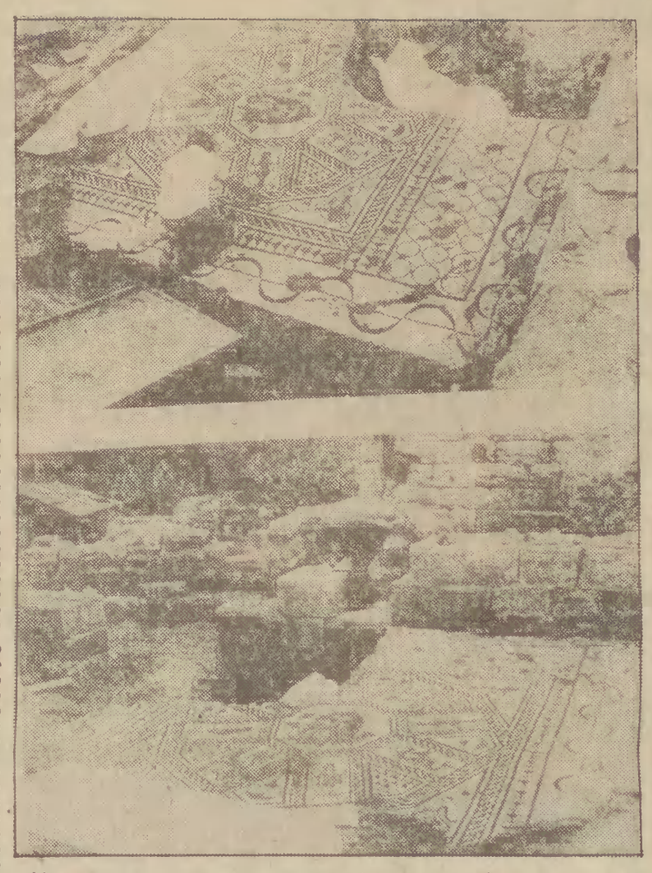

Hiszpania. 4,5-metrowej długości mozaikę z czasów rzymskich odkryto w czasie prac budowlanych w centrum Kordoby. Obecnie trwa jej konserwacja. CAF – EFE

Radzieccy lekarze leczą amerykańskiego chłopca

Lekarze radzieccy podjęli się próby uratowania wzroku 12-letniemu chłopcu, mieszkającemu w Dalton, w amerykańskim stanie Georgia.

Todd Cantrell cierpi na rzadką chorobę oczu o nazwie retinitis pigmentosa. Nieleczona, może spowodować całkowitą utratę wzroku. Choroba powoduje postępującą degenerację komórek, dzięki którym człowiek odbiera poszczególne barwy.

Lekarze amerykańscy nie znaleźli, jak dotąd, sposobu na wyleczenie chłopca. Jego rodzice zwrócili się więc do specjalistów radzieckich z nadzieją, iż metody leczenia wad wzroku, opracowane przez nich, pozwolą być może na zatrzymanie postępującej choroby.

Sytuacja chłopca zainteresowała się miejscowa rozgłośnia radiowa, która zorganizowała akcję zbierania funduszy na jego przelot samolotem do Moskwy. Zebrano ponad 12 tysięcy dolarów. Agencje amerykańskie, informując o całej sprawie, podkreślają fakt bezpłatnego leczenia chłopca przez lekarzy radzieckich. Mały Todd, wraz z rodzicami, przebywa już w Moskwie, gdzie poddany został leczeniu.

Pechowa rodzina roku

Rodzina Dawsonów z Londynu została uznana za pechową rodzinę roku w Anglii. Podczas urlopu spędzanego nad morzem w kraju, najpierw przycięta sobie drzwiami palce 14-letnia Michelle i musiała być operowana. W dwa dni później pod 37-letnim ojcem rodziny, Peterem Dawsonem złamało się krzesło. Doznał on poważnej kontuzji kolana i został przewieziony do szpitala. Jakby nie dość było pecha, pan Dawson wychodząc ze szpitala potknął się i złamał rękę. Następną ofiarą była 12-letnia córeczka Joanna, która podczas zabawy doznała pęknięcia kostki stopy. Na końcu znalazła się w szpitalu pani Carol Dawson. Zatrzasnęła ona drzwi samochodu i nie cofnęła ręki. Na dodatek przejechany został ulubieniec rodziny pies Max — na szczęście przeżył on ten wypadek.

Transeuropejska kolej Hitlera

Megalomania Adolfa Hitlera znajdowała wyraz nie tylko w organizowaniu potężnych wieców, czy wznoszeniu olbrzymich budowli. Jak wynika z opublikowanej niedawno w RFN książki Joachima Sthalera, przywódca tysiącletniej Rzeszy planował również wybudowanie wielkiej sieci kolejowej na obszarze ujarzmionej Europy, od Związku Radzieckiego aż po Francję.

Szerokość torów wynosić miała trzy metry, zaś wagony — „domy" miały być aż ośmiokrotnie większe od tradycyjnie stosowanych. Wagon restauracyjny, o wysokości 5 metrów, pomieścić miał jednorazowo 130 osób, zaś jeden skład pociągu zabierałby 1728 pasażerów.

Pomysł transeuropejskiej kolei zaświtał w głowie Hitlera w roku 1941 po euforii, jaką wywołały początkowe sukcesy w wojnie ze Związkiem Radzieckim.

Zmarły niedawno Albert Speer naczelny architekt Berlina w latach 1937 — 1942 i realizator planów Hitlera przebudowy miast niemieckich i uczynienia z nich pomników gloryfikujących trzecią Rzeszę, napisał w swoich pamiętnikach, że potężne dworce kolejowe na trasie kolei miały „przewyższać wszystko" i utwierdzać podróżnych w przekonaniu o wielkości i sile Rzeszy.

W maju 1942 roku Hitler polecił swojemu ministrowi transportu rozpoczęcie prac. Przygotowanie projektów trwało aż do końca wojny. Linia kolejowa, jak wynika z planów odkrytych przed trzema laty przez Joachima Sthalera, łączyć miała Paryż, Berlin, Moskwę i Leningrad — przewidziano również odnogi do Marsylii, Wiednia, Belgradu, Kijowa, Rostowa nad Donem oraz miast położonych nad Morzem Czarnym i Kaspijskim.

Linia miała być zelektryfikowana, przy czym zgodnie z rozkazem Hitlera, zasilanie miało być ustawione z boku lub od dołu, tak aby nie przeszkadzało to w przewożeniu koleją broni, czołgów i innego rodzaju sprzętu wojskowego. Początkowo Hitler żądał, aby tor miał szerokość 5 metrów, jednakże ostatecznie zgodził się na trzy metry.

Autor książki, J. Sthaler jest pracownikiem kolei RFN w Monachium. Jego książka nosi tytuł „Szerokotorowa kolej Hitlera". (ap)

Mała Kumari z Katmandu

RAZ do roku uliczkami starego Katmandu kroczy uroczysty, dostojny orszak, w którym najważniejszą postacią jest wieziona na wielkim wozie o drewnianych kołach mała dziewczynka, licząca na ogół mniej niż 10 lat. Biją przed nią pokłony zwykli ludzie, zamożni sklepikarze z centralnej Dharma Path, dostojnicy dworscy, zaprawieni w intrygach i spiskach, a wreszcie rodzina królewska i sam monarcha, jego wysokość Birendra Bir Bikram Shah Deva. Podobnie czynił jego ojciec Mahendra, dziadek Tribhuvan i wszyscy ich poprzednicy na nepalskim tronie. Mała dziewczynka, przesadnie wyszminkowana, z obwódkami oczu, pociągniętymi henną aż na skronie i czołem wymalowanym czerwienią, bogato przystrojona w szaty z jedwabi i brokatów z wszystkimi drogimi kamieniami, jest bowiem stokroć ważniejsza i potężniejsza niż ziemski władca Nepalu i jego wierna armia...

ZIEMSKA EMANACJA KUMARI

Dziewczynka jest żywą boginią Kumari, a ściślej — jej ziemską emanacją, która pośredniczy w kontaktach między samą Kumari a ziemskim padołem. Trzy razy w ciągu ośmiu sierpniowo-wrześniowych dni mała Kumari ze swym orszakiem przemierza stary rynek Katmandu, przypominający dekoracje do filmu o zamierzchłym średniowieczu, wązlutkie uliczki, pamiętające szesnasty i siedemnasty wiek. Po tych ośmiu dniach powraca na cały rok do swej świątyni — Kumari Ghar, położonej po południowej stronie dawnego pałacu królewskiego Hanuman Dhoka. Jedynym jej obowiązkiem jest reprezentowanie bogini Kumari na ziemi — siedzenie na tronie lub pojawianie się w oknie o cudownie rzeźbionej framudze. Obserwują ją turyści, dla których Kumari jest dużą osobliwością oraz liczni Nepalczycy, zanoszący do niej modły, zwłaszcza o szczęście, zdrowie i powodzenie.

WPŁYWOWA „POŚREDNICZKA"

W Nepalu działa kilka emanacji bogini Kumari, lecz tylko ta w Katmandu otoczona jest nimbem boskiej czci jako „Raj Kumari" — „Królewska Kumari", zwana też „Królewską Boginią Dziewiczą".

Nie jest to jedynie tytuł honorowy. Nepalczycy wierzą że ich władca, który rządzi krajem niemal samowładnie, zachowując fasadowe pozory konsultacji z przedstawicielami innych warstw ludności poza własnym rodem i grupą artystycznych doradców, czerpie swą siłę i władzę właśnie od małej Kumari, która pośredniczy między nim a niebiosami.

Do małej Kumari zanoszą też mody ministrowie, błagający o pozostawienie ich na urzędzie i skłóceni ze sobą politycy — pro- i antymonarchistyczni, jeśli zanosi się na kolejną rozgrywkę polityczną...

W ten sposób można przekonać się, że w Azji często czynnik religijny przesłania realia codziennego życia.

W małym, wciśniętym w Himalaje Nepalu, mało kto poza bezbożnymi, buntowniczymi studentami występuje przeciwko majestatowi — jakże to możliwe, skoro spływa na monarchę łaska niebios poprzez obcowanie z Kumari. A ta może okazać swój gniew lub niezadowolenie...

PRZYSZEDŁ CZAS ABDYKACJI...

Jednak owa przejściowa przypadłość oznaczała również koniec kariery samej Kumari, która „w cywilu" nazywa się Sunina Sakya i jest normalną córką normalnych rodziców. Zgodnie bowiem z regułami wyboru i „panowania", w momencie pojawienia się jakiejkolwiek poważniejszej dolegliwości, uzewnętrzniającej się choćby najmniejszym krwotokiem, pobyt na tronie dobiega końca.

A tak było w przypadku małej Suniny, która po prostu w wieku 11 lat dojrzała i po raz pierwszy odczuła okresową przypadłość kobiecą.

Główny strażnik świątyni, 75-letni Guru Ma powiadomił co rychlej kapłanów o tym, że małą Kumari osiągnęła wiek, w którym powinna „przejść na rentę". Sunina i tak przebywała na tronie równo 10 lat — wielu jej poprzedniczkom zdarzyło się wcześniej „abdykować" z powodu utraty zęba, czy uronienia łez, ponieważ w ten sposób zademonstrowały, że nie są istotami bosk kimi, lecz zwyczajnymi śmiertelniczkami!

Pierwszy rok po „abdykacji" był dla Suniny straszny. Po pierwsze musiała nauczyć się... chodzić, ponieważ jako boskiej emanacji nie wolno jej było zbrukać swych stóp pyłem ziemskim i wszędzie – po świątyni i poza nią — obnoszono ją w lektyce lub wożono na specjalnym wozie. Po drugie — musiała odzwyczaić się od tłumu sług, które ją otaczały w świątyni, gotowe na każde skinienie, a zająć się nie tylko sobą, lecz — o zgrozo! — wysłuchiwać również utyskiwań rodziców za brak troski o rodzeństwo! Po trzecie — musiała nauczyć się normalnego obcowania ze światem i ludźmi, czego przez cały okres sprawowania boskich funkcji była pozbawiona zgodnie z sakralnymi regułami. Przez pierwszy rok pobytu w domu pobierała nauki, aby nadrobić utracone cztery lata programu szkolnego i dopiero potem poszła do szkoły.

TRUDNE ŚWIECKIE ŻYCIE!

Suniną aczkolwiek rzadziej, wciąż jeszcze popełnia rozliczne faux pas w stosunkach z otoczeniem. Idzie jej już dużo lepiej niż na początku świeckiego życia, gdy wszystko było nowe i niezrozumiałe, pozbawione tajemniczej świętości. Skończyły się czasy, gdy spełniano każde jej – jako bogini — życzenie i prześcigano się w usługiwaniu jej.

Za kilka lat rodzice Suniny będą się starali o męża dla niej, ale z pewnością nie przyjdzie im to łatwo, ponieważ w społeczeństwie nepalskim pokutuje od dawna przekonanie o tym, że małżeństwo z byłą Kumari przynosi mężczyźnie same nieszczęścia i rychłą śmierć. Kapłani prostują ten przesąd, twierdząc że wszystkie poprzednie Kumari były zamężne i tylko kilka z nich przedwcześnie utraciło mężów. W każdym razie Sunina Sakya i tak będzie kolejną ofiarą głęboko zakorzenionych przesądów i pozostanie na długie lata osobą o psychice naruszonej przez doświadczenia niezwykłych lat swego dzieciństwa, a zwłaszcza ich konfrontacji z nie najweselszą rzeczywistością.

JERZY BAYER
(Katmandu - PAP)

Bogini uczy się chodzić

KTO CHCE – NIECH WIERZY HOROSKOP

NA WTOREK — 9 lutego

BARAN (21. III—20. IV.)
W najbliższych poczynaniach będzie Ci towarzyszyło szczęście. Wykorzystaj ten uśmiech losu do załatwienia sprawy, wymagającej zachodu.

BYK (21. IV—21. V)
Zbyt daleko szukasz tego, co znajduje się bardzo blisko. Ktoś mocno się Tobą interesuje, starannie ukrywając swoje uczucie.

BLIŹNIĘTA (22. V—21. VI)
Nie traktuj zbyt serio drobnych przykrości — wszystko bowiem szybko się wyjaśni. Tak już jest, że życie nie składa się z samych przyjemności.

RAK (22. VI—22. VII)
Przed Tobą konieczność znacznej koncentracji myśli i działań. Wynikną problemy, z którymi nietatwo będzie się uporać.

LEW (23. VII—22. VIII)
Stosowanie uników nie na wiele się zda. Skoro już wtrąciłeś się w cudze sprawy, ponieś tego konsekwencje.

PANNA (23. VIII—22. IX)
Jeśli nie przyhamujesz wyobraźni, czeka Cię rozczarowanie. Rozeznaj dokładnie swoje możliwości i dopiero wówczas podejmuj zobowiązanie.

WAGA (23. IX—23. X)
Twoje akcje idą w górę. Osoba, która Cię interesuje zwróciła już na Ciebie uwagę i okazywane względy nie są jej obojętne.

SKORPION (24. X—22. XI)
Masz okazję udowodnić, że ktoś słusznie obdarzył Cię zaufaniem. Nie wdawaj się więc w niepotrzebne plotki.

STRZELEC (23. XI—21. XII)
Usłyszysz słowa podziękowania od kogoś, kto skorzysta z Twojej rady i dobrze na tym wyjdzie.

KOZIOROŻEC (22. XII—20. I.)
Nie rozdzielaj włosa na czworo. Niczego to nie załatwi, a może doprowadzić do nieporozumień domowych.

WODNIK (21. I— 20. II)
Czeka Cię sporo pracy i to dość trudnej. Musisz zdać ten egzamin, bo wiązać się to może z awansem i finansami.

RYBY (21. II—20. III)
Ktoś dyskretnie bada, czy ma szansę zdobycia Twojej przyjaźni i uczucia. Chyba warto zwrócić na to uwagę.

KALEJDOSKOP

BUTY NA... KÓŁKACH

Jedna z angielskich fabryk obuwia wypuściła na rynek specjalne sandały „pop wheels". Mają one grubą drewnianą podeszwę, w której ukryte są małe kółka. W sandałach można normalnie chodzić, ale wystarczy przycisnąć małe guziczki, aby z podeszwy wysunęły się kółeczka i obuwie zmienia się w rolki.

PAPUGA ATEISTKA

We włoskiej miejscowości Cannobio któregoś dnia zamilkły dzwony miejscowego kościoła. Okazało się, że to papuga „Loretto" przegryzła kabel elektryczny, doprowadzający prąd do mechanizmu, uruchamiającego dzwony. Ponieważ nie był to pierwszy przypadek, papugę nazwano ateistką. Jej właściciel miał z ptakiem również inne kłopoty. Między innymi musiał płacić za szkody jakie papuga wyrządzała w sadach owocowych.

Cygaro gigant

W Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich wykonano największe cygaro świata, które waży 110 kg. Aby wypalić takiego giganta, trzeba by mieć na to 339 dni. Cygaro wykonano głównie dlatego aby znaleźć się w „księdze rekordów" Guinnessa.

Drogi piesek

Drogiego pieska miał pan Lynn Jones z Liverpoolu. Jego piesek Brandy upodobał sobie banknoty. Pewnego dnia pożarł na śniadanie około 100 funtów, a na obiadek ponad 50 funtów. Od tego czasu w domu pana Jonesa nie zostawia się papierowych pieniędzy w miejscach dostępnych dla „drogiego" pieska.

DO WYBORU

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Dzieci wśród piratów (jap). g. 16.30.

WRZESZCZ BAJKA — Przygoda arabska (ang). g. 16.30. **ZAWISZA** — Gorączka sobotniej nocy (USA) od l. 15. g. 16.30.

SOPOT BAŁTYK — Bitwa o Midway (USA) od l. 12, g. 15.45, 18, **POLONIA** — Superpotwór (jap), g. 16.30, Wielka majówka (pol) od l. 15. g. 18.30.

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWA — Powrót Mechagodzilli (jap) od l. 12 g. 16.30. Inny mężczyzna inna szansa (NRD) od l. 15. g. 18.30. **STUDYJNE ATLANTIC** — Czułe miejsca (pol) od l. 18, g. 16, 18.30. **GOPLANA** — Przez Góry Skaliste (USA). g. 16.30. Lawina (USA) od l. 15. g. 18.30.

CHYLONIA PROMIEŃ — Proszę słonia (pol) g. 16.30. Trędowata (pol) od l. 12. g. 18.

OKSYWIE GROM — Roman i Magda (pol) od l. 18 g. 19

RUMIA AURORA — Bułeczka (pol). g. 16. Narodziny gwiazdy (USA) od l. 15. g. 18

TCZEW WISŁA — Piękna i potwór (czes) od l. 12. Szkarłatny pirat (USA) od l. 15.

WEJHEROWO ŚWIT — Tymowska caryca (bułg) od l. 15.

RADIO PROPONUJE

PROGRAM LOKALNY

17.15 — Felieton sportowy — J. Geberta. 17.20 — Śpiewa Karel Gott. 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.40 — Grają zespoły instrumentalne. 17.50 — Rozmowa z prezydentem m. Tczewa — A. Popow. 18.30 — PLO w 1982 roku — opr. H. Lechowski. 18.45 — Nagrania z Gdańskiego Studia. 18.55 — Komunikaty.

PROGRAM I

16.40 — „Oskarżam o..." — rząd — „Solidarność" — fakty i mity cz. II. 17.00 — Dziennik. 17.15 — Koncert dnia. 18.00 — Wiadomości. 18.03 — Czas refleksji. 18.30 — Inspiracje ludowe w muzyce. 19.00 — Dziennik. 20.00 Wiadomości. 20.05 — Magazyn międzynarodowy. 20.30 — Koncert życzeń. 21.00 — Komunikat energetyczny, gazownictwa oraz rybacka prognoza pogody. 21.05 — Kronika sportowa. 21.15 — Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22.00 — Wiadomości.

Program nocny od godz. 0.00 — 4.00, a w nim: muzyka nocą Wiadomości o godz. 0.01. 1.00. 2.00. 3.00. Wczoraj w Polsce o godz. 0.06 — 1.00. Rybacka prognoza pogody o godz. 1.00. Żołnierski kwadrans o godz. 3.05.

PROGRAM II

17.00 — 18.30 — Radiokurier. 17.30 — Wiadomości. 18.00 — Informacje sportowe. 18.30 — Wiadomości. 18.35 — Komentarz zagraniczny. 18.40 — Ludzie i poglądy. 19.00 — Kompozytor tygodnia. 20.00 — W mazurkowych rytmach. 20.45 — Nauka języka rosyjskiego. 21.00 — Muzyczny relaks. 21.30 — Echa dnia

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.50 — Program dnia
15.55 — Dla dzieci: Zwierzyniec oraz film z serii „Lessie"
17.00 — DTV
17.30 — Portrety — Stefan Żeromski
18.15 — Rolnicze rozmowy
18.30 — Uśmiech spod parasola
18.50 — Dobranoc
19.00 — Dzień powszedni komisarza — reportaż
19.15 — Na skaneczku, siarnie — piosenki Ernesta Bryłla
19.30 — DTV
20.15 — Teatr Telewizji Józef Bliziński — „Marcowy kawaler"
21.20 — Zbawiciele Salwadoru — program publicystyczno-dokumentalny
21.50 — DTV
22.20 — Melodie na dobranoc

PROGRAM II

18.55 — Zapowiedź programu
19.00 — „Panorama" — mag. inf.
19.30 — Dziennik
20.15 — Piękne głosy — Andrzej Hiolski

DO KOLORU

Dywan z... drewna

Emeryt Garnik Alichanian z ormańskiego miasta Diliżan wykonał dywan z... drewna. Zanim opracował tę malowniczą mozaikę Alichanian przez wiele lat eksperymentował, zestawiając różne gatunki drewna, badał ich strukturę i kolory. Pierwsza jego praca to dywan o wymiarach 120 — 180 cm. Składał się on ze 140 tys. kawałków różnego drewna, przedstawiających wspaniałą kompozycję iście koronkowych ornamentów. Technika jest prosta i zarazem skomplikowana. Na mocny wielowarstwowy arkusz sklejki z jubilerską dokładnością nakleja się obrobione skrawki drewna. Garnik Alichanian zanim zrobił ten zadziwiający dywan, wykonywał już z drewna wspaniałe szkatułki, wazy, zabawki dla dzieci i wiele innych przedmiotów.

Trzypiętrowe akwarium

W odległości 4 km na północ od Machaczkały (Dagestańska ASRR) powstaje obecnie duży trzypiętrowy budynek, w którym znajdą się różnej wielkości akwaria, połączone z basenami. W warunkach najbardziej zbliżonych do naturalnych, naukowcy z laboratorium biologii morskiej Dagestańskiej Filii AN ZSRR będą przeprowadzać doświadczenia z żywymi organizmami, zamieszkującymi wody Morza Kaspijskiego.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch", Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.
REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; czynne w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12.

UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10—17.

UPT — Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—17.

UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, w godz. 8—18.

WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/38, w godz 8—20.

Prenumerata miesięczna 88 zł, kwartalna 264 zł, półroczna 526 zł, roczna 1056 zł.

Nr indeksu 35685

PZG. Zam. 166 — A-1. WJ